Rok ... Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Kraków, czwartek 16 czerwca 1932 Nr. 162

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# W przededniu Lozanny

## Do jesieni lub do przyszłej wiosny

### ma być przedłużone moratorjum dla Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 14. 6. (B) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że podczas rozmów paryskich postanowiono w Lozannie osiągnąć **porozumienie w kierunku przedłużenia moratorjum do jesieni lub do wiosny roku przyszłego.** Dalej ma być ustanowiona **komisja studjów**, która ma się zająć opracowaniem projektu praktycznego zmierzającego do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Do czasu ostatecznego załatwienia kwestji reparacyjnej Niemcy mają być zwolnione od wszelkich spłat stojących w związku z planem Younga. W kwestji rozbrojeniowej Francja ma się zgodzić na obniżenie swego stanu rozbrojenia o 5 do 10 procent. Wreszcie będzie musiało być znalezione rozwiązanie, któreby przyczyniło się do przywrócenia zaufania międzynarodowego. Nawiązując do rozmowy z Herriotem, korespondent zauważa, że myśl zaprowadzenia na pewien okres **rozejmu zbrojeniowego stale zyskuje na popularności** i może wkrótce zostanie przedłożona przez rząd brytyjski w formie konkretnego wniosku. Wniosek ten zmierzałby do zawarcia układu w sprawie zakazu fabrykacji pewnych gatunków broni przez pewien ściśle ustalony okres czasu. Mówi się o okresie 10-letnim.

## Rendez-vous w Genewie

Genewa 14. 6. (K) Wczoraj wieczór przyjechali tu pociągiem paryskim premjer angielski MacDonald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, premjer francuski Herriot, minister wojny Paul Boncour i dyrektor wydziału Ligi Narodów przy francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych Massigli. Wkrótce po przyjeździe do Genewy **premjer MacDonald przyjął włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.**

### „Prywatne" rozmowy

Herriot konferuje z min. Zaleskim

Genewa 14. 6. (K) Dzisiejsze przedpołudnie poświęcone było licznym rozmowom prywatnym między poszczególnymi mężami stanu. Herriot przyjął najpierw głównego delegata amerykańskiego na konferencję rozbrojeniową ambasadora Gibsona, a **następnie polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.** Później odbyła się nowa konferencja francusko-angielska, w której wzięli udział: **premjer Herriot i premjer MacDonald oraz angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon i francuski minister wojny Paul Boncour.** W południe ambasador Gibson wydał śniadanie, na które zaprosił MacDonalda i sir John Simona.

## MacDonald i Herriot

### są pełni najlepszych nadziei

Londyn. 14. 6. (L) Prasa londyńska w dalszym ciągu zajmuje się ostatniemi rozmowami paryskiemi i horoskopami wyniku konferencji lozańskiej i konferencji rozbrojeniowej. Specjalny wysłannik „Daily Telegraphu" donosi, że przed wyjazdem z Paryża do Genewy premjer MacDonald określił rozmowy z Herriotem jako **dobrą wróżbę dla przyszłych konferencyj.** Mac Donald stwierdził, że obie strony usiłowały wykazać **pełne zrozumienie dla stanowiska przeciwnego.** Doniosłe znaczenie posiada fakt, że podczas rozmów paryskich, nie wyłoniły się żadne trudności, które mogłyby wpłynąć ujemnie na przebieg konferencji lozańskiej. Korespondent wymienionego dziennika lozańskiego dodaje, że **rozmowy francusko-angielskie w Paryżu mają o wiele większe znaczenie, niż to oficjalnie przyznają.** W zasadzie nie istnieją bowiem więcej **żadne różnice zdań między Francją a Anglią** w kwestji współzależności reparacyj i długów wojennych. Francja nie żąda już, aby spłaty należące się jej z tytułu odszkodowań wojennych były wyższe, niż jej długi wojenne. Oba rządy zdają sobie sprawę, że jedynie ogólne skreślenie jednych i drugich spłat byłoby najlepszem rozwiązaniem tego problemu. Jeśli istnieją pewne różnice — pisze dalej dziennik — to jedynie w kwestji **metody osiągnięcia tego rozwiązania.**

W pociągu w drodze do Genewy oświadczył premjer **Herriot** specjalnemu sprawozdawcy „Daily Mailu", że ostatnie spotkanie z MacDonaldem upoważnia go do **żywienia jak największej nadziei na przyszłość.** Zapytany, czy spodziewa się, że tym razem osiągnięte zostaną w Genewie wyniki, Herriot odparł: **„Oczywiście — w przeciwnym razie byłbym tam wcale nie jechał".** Dalej Herriot wyraził swój podziw dla MacDonalda i oświadczył, że także w Lozannie

## Drakoński wyrok w Monachjum

Za rewelacje antyhitlerowskie — 3 lata więzienia!

Monachjum 14. 6. (R) **W procesie o krzywoprzysięstwo został oskarżony dziennikarz niemiecki Abel skazany na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 7 lat.** Skazanego zatrzymano w więzieniu, ponieważ istniała obawa ucieczki. (Jak wiadomo, Abel — były hitlerowiec po opuszczeniu partji nar.-socjalistycznej, ogłosił sensacyjne rewelacje o subwencjonowaniu Hitlera przez **faszystów** włoskich. — Red.)

## Sześć miesięcy za znieważenie ex-króla hiszpańskiego

Paryż 14. 6. (B) W Marsylji odbyła się wczoraj rozprawa przeciw robotnikowi hiszpańskiemu, który swego czasu spoliczkował ex-króla Alfonsa w chwili gdy wysiadał z okrętu **przybywając z Malty. Robotnik skazany został na 6 miesięcy więzienia.**

## Nowy prezydent republiki syryjskiej

Paryż 14. 6. PAT. W wyborach na stanowisko prezydenta republiki syryjskiej **odniósł** zwycięstwo kandydat koncentracji **Mohamed Ali Ney Abed.** Nowoobrany prezydent znany jest ze swych uczuć frankofilskich.

## Dawes nie kandyduje

Waszyngton 14. 6. PAT. Gen. Dawes oświadczył, iż nie postawi swej kandydatury na stanowisko wiceprezydenta w okresie najbliższych wyborów.



## Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Dr. C. Klaftenowa: Na ważnym odcinku pracy społecznej
Dr. Chaim Löw: Po kursie metodycznym dla judaistów w Łodzi
J. Diament: Płace dyrektorskie...
F. Schlang: Wiedeń — miasto muzyki
(-sl) „Tog" wileński nie uznaje — — Brennera
1300-na rocznica twórcy Islamu
F. Molnar: Czy żona mnie zdradza? (fejleton)
Przegląd filmowy.

# W drodze do Lozanny

**(Od naszego korespondenta genewskiego)**

Genewa, 12 czerwca.

We czwartek, w Lozannie, w obliczu zmęczonego, zrujnowanego, w nic już nie wierzącego i całkiem apatycznego świata rozpoczyna swoje obrady konferencja o wyjątkowem znaczeniu międzynarodowem. Czy będzie to tylko „jeszcze jedna konferencja międzynarodowa" i jej fatalny odpowiednik „jeszcze jedno fiasko"? Byłoby błędem tak sądzić. Jakikolwiek bowiem miałby być wynik tej konferencji — pozytywny lub negatywny — to jedna rzecz wydaje się nam pewną: będzie ona musiała w ten lub inny sposób, otwarty lub zamaskowany, ale w każdym razie definitywny zamknąć jeden z najbardziej ponurych rozdziałów powojennej historji gospodarczej Europy. Traktaty pokojowe wprowadziły w życie nowy, normalnemu życiu gospodarczemu obcy czynnik pod niecałkiem ścisłem mianem odszkodowań wojennych albo reparacyj, który w sposób przez samych twórców tych traktatów nieprzewidziany opanował i zatruł całokształt gospodarstwa światowego i związanej z niem polityki międzynarodowej.

Przypomnijmy bodaj w kilku słowach długą historję reparacyj. W pojęciu Wilsona, jedynego męża stanu, który na Konferencji Pokojowej dążył do prawdziwego pokoju i chciał go oprzeć na sprawiedliwych i dzięki temu stałych podstawach, miały reparacje być istotnie reparacjami, t. zn. ograniczyć się do wynagrodzenia aljantom przez Niemcy szkód materjalnych wyrządzonych przez ich inwazję na obszary Francji i Belgji. Natomiast aljanci, pod wodzą Clemenceau'a, Focha i Lloyd George'a, chcieli przerzucić na Niemcy większość kosztów wojny światowej nietylko dlatego, by odciążyć swoje własne narody, ale też szczególnie dlatego, by odebrać im na zawsze możność — odwetu. Sprawiedliwym był odbiór Niemcom terytorjów niegdyś przez nich zrabowanych i oddanie tychże ich właścicielom, sprawiedliwem ich rozbrojenie na lądzie, na morzu i w powietrzu, zasłużoną karą odebranie im floty handlowej, wszystkich kolonij, praw własności i udziałów w przedsiębiorstwach zagranicznych, sekwestracja materjałów kolejowych, przymusowe świadczenia węgla, bydła, koni, okupacja zagłębia Sary na przeciąg lat piętnastu i t. d. i t. d., sprawiedliwem wreszcie żądanie reparacyj tak, jak je pojmował Wilson, t. j. odbudowy zniszczonych inwazją terytorjów Francji i szczególnie brutalnie napadniętej neutralnej Belgji. Ale aljanci, dla których Wilson był niewygodnym fantastą i którzy nie potrafili się wyzbyć ani na chwilę swojej mentalności wojennej i przedwojennej, zdołali rozszerzyć pojęcie reparacyj w pożądanym przez nich kierunku, t. j. nałożyć na Niemcy pod mianem reparacyj nieludzki ciężar wielkiej części kosztów wojny światowej. Doświadczenie pokazało, że jedynym realistą był „fantasta" Wilson, a prawdziwymi fantastami pp. Clemenceau, Lloyd George i consortes.

Wilson chciał zapobiec przyszłej wojnie przez stworzenie prawdziwych i sprawiedliwych warunków pokojowych. Aljanci chcieli zapobiec przyszłej wojnie przez metodę odstraszenia — sięgając w ten sposób do zakamarków średniowiecznego prawa karnego — i nie baczyli na to, że poczynaniem swojem wnoszą w traktaty pokojowe zarzewie nowej wojny. Artykuł 231 Traktatu wersalskiego, wskazujący Niemcy jako napastników i stwierdzający ich winę za poniesione szkody oraz reparacje w sensie wilsonowskim byłyby z punktu widzenia moralności międzynarodowej wystarczającem zadośćuczynieniem i odpowiadałyby w zupełności nowym zasadom prawa międzynarodowego. [illegible]ie wyraża inna część tego samego traktatu: Pakt Ligi Narodów. Ale „reparacje", jakich domagali się aljanci — w roku 1920 — 270 miljardów marek złotych, w roku 1922 — 226 miljarów, w roku 1929 (plan Younga) — jeszcze 120 miljardów w przeciętnych, na sześćdziesiąt lat rozłożonych ratach 2 miljardów — były egoistyczną i dlatego złą kalkulacją gospodarczą, a zarazem wielkim błędem psychologicznym i politycznym. Z gospodarczego punktu widzenia było wskazanem, by olbrzymie, wojną światową wywołane straty finansowe poniesione zostały zarówno przez zwyciężonych, jak i przez zwycięzców. Z psychologicznego punktu widzenia było pożądane, by nie wzmacniać u zwyciężonych uczuć zemsty i odwetu przez zastosowywanie niemoralnej zasady odstraszenia, na którą ukarany zawsze odpowiadał i w przyszłości zawsze odpowie okrzykiem: **hodie mihi, cras tibi!** Z politycznego punktu widzenia było pożądanem, by atmosfera międzynarodowa została jaknajprędzej oczyszczona, zarazki finansowej likwidacji wojny jaknajprędzej zniszczone i droga do swobodnej, na równości wszystkich opartej współpracy międzynarodowej jaknajprędzej utorowana. „Reparacje" nakładające na conajmniej dwa pokolenia Niemców olbrzymi haracz materjalny i szczególnie moralny nie mogły oczywiście być właściwym akompanjamentem do odbudowy nowego świata w ramach Ligi Narodów.

Katastrofa gospodarcza, jaką świat obecnie przeżywa, ma przyczyny bardzo różnorodne i złożone. Kwestja reparacyj i długów wojennych jest wśród tych przyczyn może nietyle gospodarczo ile politycznie najważniejszą. Rozsądne rozwiązanie tej kwestji, byłoby kilka lat temu miało zbawienne skutki polityczne i gospodarcze i zapobiegłoby napewno o ile nie kryzysowi, to w każdym razie obecnej katastrofie. Rządy i obałamucone przez nie narody wolały jednak czekać na zbawienie nieba i doczekały się w ten sposób chwili, kiedy żelazne prawa gospodarcze utorowały sobie poprzez ich ruinę swoją nieodzowną drogę. Dziś wiedzą już wszyscy, że Niemcy nie zapłacą setek miljardów reparacyj, że Ameryka nie zobaczy swoich setek miljardów długów wojennych i że setki miljardów długów prywatnych są na długie lata „zamrożone". Fakty te trzeba będzie przyjąć do wiadomości w Lozannie z „dobrą miną do złej gry".

**M. KAHANY.**

# Rządy związkowe sprzeciwiają się legalizacji szturmówek hitlerowskich

**Berlin.** 14. 6. PAT. Podpisanie dekretu politycznego w sprawie zniesienia zakazu hitlerowskich oddziałów szturmowych zostało odroczone na termin późniejszy. Zwłoka ta jest spowodowana według doniesień prasy, zastrzeżeniami, wysuniętemi przez przedstawicieli krajów związkowych. Rząd Rzeszy rozważyć ma kwestję, czy nie uda się osiągnąć kompromisu w tej sprawie przez uchylenie zakazu istnienia oddziałów szturmowych przy równoczesnem zachowaniu zakazu noszenia mundurów. Wczoraj kanclerz v. Papen odbył konferencję z Hitlerem i kpt. Goeringiem, na której prócz powyższej sprawy rozważano również kwestję **dozoru Rzeszy nad temi formacjami oraz organizacjami robotniczych oddziałów pracy.** W związku z tem poruszono nadto sprawę utworzenia nowego rządu w Prusach. **Narady te nie doprowadziły do żadnych rezultatów.** Prasa hitlerowska w zdecydowanym tonie ostrzega rząd przed jakiemikolwiek ustępstwami na rzecz krajów związkowych w sprawie uchylenia zakazu istnienia oddziałów szturmowych. „Völkischer Beobachter" zapowiada, że narodowi socjaliści znajdą środki, by uniemożliwić sabotaż zarządzeń rządu przez rządy republikańskie południowych Niemiec.

## Eksportacja zwłok b. posła Kolischera

**Wiedeń.** 14. 6. PAT. Dzisiaj odbył się pogrzeb b. posła sejmowego dra Henryka Kolischera. Wzięli w nim udział m. in. prezydent parlamentu austrjackiego Renner, przedstawiciele wiedeńskiej gminy wyznaniowej i liczni członkowie kolonji polskiej. Przemówił prezydent gminy wyznaniowej dr. Pick. Zwłoki przewiezione będą do Lwowa.

## Wojna hitlerowców z radjostacją wiedeńską

**Wiedeń** 14. 6. PAT. Tutejsi narodowi socjaliści zażądali od austrjackiej stacji iskrowej Rawag, by włączyła do swego programu mowę niemieckiego narodowego socjalisty Strassera. Komitet wykonawczy Rawagu, w skład którego wchodzą przedstawiciele stronnictw politycznych, uchwalił jednomyślnie odmówić temu żądaniu, podając za powód, że Rawag jest instytucją niepolityczną. Organ narodowych socjalistów „Deutschösterreichische Tageszeitung" wzywa z tego powodu swoich zwolenników do demonstracyj przeciwko Rawagowi. Policja poczyniła przygotowania, aby przeszkodzić zapowiedzianym na dziś wieczór demonstracjom na Johannesgasse przed gmachem Rawagu.

## Międzynarodowe zawody śpiewacze

**Wiedeń.** 14. 6. PAT. Dziś odbyły się publiczne egzamina końcowe w międzynarodowych zawodach śpiewaczych i skrzypcowych. Z 700 kandydatów dopuszczono do egzaminu ściślejszego około 200 śpiewaków i około 50 skrzypków obojga płci. Egzamina potrwają do soboty, poczem nastąpi ogłoszenie wyników i uroczyste rozdanie nagród.

## „Żałoba" na Śląsku niemieckim

**Berlin.** 14. 6. PAT. Biuro Wolffa komunikuje, że z okazji 10-tej rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do Polski na całym obszarze niemieckiego Śląska flagi na gmachach rządowych i komunalnych zostaną opuszczone do połowy masztu. Prasa nacjonalistyczna ogłasza artykuły o plebiscycie górnośląskim, w których daje wyraz opinji, że dla Niemiec istnieje tylko jedno rozwiązanie kwestji Górnego Śląska, a **mianowicie wcielenie Śląska do Rzeszy.**

—o§o—

## Sytuacja w Chile budzi niepokój w Stanach Zjednoczonych

**Nowy Jork.** 14. 6. PAT. Korespondent „N. Y. Times" zaznacza, że sytuacja w Chile wywołuje niepokój w Waszyngtonie. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Chile ma — zdaniem korespondenta — całkowitą swobodę co do decyzji, czy należy wystąpić wobec rządu chilijskiego z odpowiedniemi przedstawieniami.

## Komisja ankietowa redaguje swój raport w Pekinie

**Paryż.** 14. 6. PAT. Komisja ankietowa Ligi Narodów na Dalekim Wschodzie po zwiedzeniu miejscowości północnych Chin postanowiła pozostać w Pekinie i tam zredagować swój raport. Niektórzy członkowie komisji udadzą się jednak 23 czerwca do Tokio, aby nawiązać kontakt z nowym rządem japońskim.

**Warszawa.** 14. 6. PAT. Sąd Najwyższy oddalił **protesty wyborcze przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu nr. 49 — Sambor.**

# Pierwsze dekrety rządu v. Papena

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

**Berlin** 14. 6. (Sch) Prezydent Hindenburg przyjął dziś kanclerza von Papena, który mu przedłożył do podpisu pierwsze rozporządzenie nowego rządu Rzeszy, które ma być ogłoszone dziś wieczór. Rozporządzenie to zawiera postanowienia w sprawie **utrzymania pomocy dla bezrobotnych**, ubezpieczeń społecznych, o**raz zawiera ulgi dla gmin w dziedzinie opieki społecznej**. Rozporządzenie w sprawie postanowień wewnętrzno- politycznych ma być ogłoszone — jak to w zeszłym tygodniu przepowiadał organ narodowych socjalistów „Voelkischer Beobachter“ — we środę. Dziś dopiero wiadomo, że Hindenburg przyjął wczoraj **Hitlera i posła narodowo- socjalistycznego Goeringa**, z którymi odbył konferencję w sprawie rozporządzenia rządu o zniesieniu **zakazu dla oddziałów szturmowych partji narodowo- socjalistycznej.**

**Berlin** 14. 6. (Sch) Z okazji wydania pierwszego rozporządzenia rząd von Papena wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że nowy rząd po objęciu władzy postanowił **przystąpić do walki z nędzą w dziedzinie społecznej, finansowej i gospodarczej zapomocą nowej metody.** Gdyby te zarządzenia nie zostały wykonane, wówczas wszelkie inne postanowienia byłyby bezcelowe. Dlatego też rząd zapowiada, iż wszelkiemi siłami będzie dążył do wykonania zadania.

## Znamienne ostrzeżenie z Bawarji

**Berlin.** 14. 6. PAT. Katolickie związki robotnicze południowych Niemiec zwróciły się za pośrednictwem premiera Bawarji Helda do rządu Rzeszy, **z ostrzeżeniem, aby nie uchwalał zniesienia zakazu szturmówek hitlerowskich.** Zniesienie zakazu — oświadczają związki robotnicze — **grozi wybuchem akcji terorystycznej bojówek, będącej wstępem do wojny domowej.**

## A tymczasem szturmówki hulają...

**Berlin** ŻAT. Z Oranienburgu donoszą o napadach narodowo-socjalistów na domy żydowskie. We wielu domach i sklepach wybito szyby. Policja w porę interweniowała i nie dopuściła do dalszych napadów, żaden jednak z wichrzycieli nie został aresztowany.

W związku z mającem nastąpić ponownem zalegalizowaniem oddziałów szturmowych narodowych socjalistów z niektórych miejscowości nadchodzą wiadomości, że Żydzi nie ważą się wychodzić wieczorami na ulicę.

Na publicznym wiecu w Berlinie przywódca szturmówek hitlerowskich dr. von Leers oświadczył m. in.: „Gdy oddziały nasze znowu w swych bronzowych koszulkach się ukażą w marszu na mieście, należałoby doradzać długonosym Hebrajczykom (!) chowanie nosów po domach“.

Komunikat „Zentral Verein'u“ donosi, że agitacja antysemicka hitlerowców, która w ostatnich miesiącach nieco złagodniała, obecnie po upadku Brueninga, ponownie się rozrosła.

## „Naród niemiecki święcie wierzy...“

**Berlin** 14. 6. PAT. Przewodniczący na zgromadzeniu młodzieży nacjonalistycznej poseł niemiecko- narodowy Evering oświadczył, że **okres dyktatury będzie tylko formą przejściową do wskrzeszenia w Niemczech monarchji, w której odbudowę naród niemiecki święcie wierzy.**

# Reżyser teatru lwowskiego Leon Schiller aresztowany pod zarzutem działalności komunistycznej

**Lwów** 14. 6. (T) Lwowska policja polityczna przeprowadziła w ostatnich dniach szereg aresztowań wśród komunistów. W związku z temi aresztowaniami odbyły się liczne rewizje na terenie Lwowa, w wyniku których policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji komunistyczno- propagandowej. **Dziś aresztowano we Lwowie Leona Schillera, reżysera teatru lwowskiego oraz prezesa ZASPu lwowskiego artystę Damięckiego.** Aresztowania te pozostają podobno w związku z ostatnią odezwą, jaka się pojawiła na terenie teatru lwowskiego, pod którą byli podpisami różni artyści teatru lwowskiego z Leonem Schillerem na czele.

Aresztowanie Schillera poprzedziła rewizja w jego mieszkaniu oraz rewizja w kancelarji teatru lwowskiego. Fakt aresztowania znanego reżysera wywołał w mieście zrozumiałą sensację.

## Interpelacja w sprawie p. Schillera w lwowskiej radzie miejskiej

**Lwów** 14. 6. PAT. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu rady miejskiej jeden z radnych zainterpelował prezydjum miasta w związku ze sprawą ulotki komunistycznej, podpisanej m. in. przez p. Leona Schillera. Prezydent miasta Drojanowski zaznaczył w odpowiedzi, że po tem zajściu wystosował do dyrektora teatru p. Horzycy zapytanie, w jakim stosunku pozostaje p. Schiller do teatru lwowskiego i otrzymał odpowiedź, że nie jest stale angażowany, lecz bawił we Lwowie na gościnnych występach reżyserskich, które dobiegły kresu.

# Likwidacja komitetu, nie likwidacja pomocy

Warszawa 14. 6. (Sin) W związku z wyznaczeniem na dzień 16 bm. likwidacyjnego zebrania naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia stwierdzić należy, że powołana została specjalna komisja, która przejmuje prace naczelnego komitetu, kontynuując pomoc dla bezrobotnych na terenach najwięcej dotkniętych klęską bezrobocia. Akcja ta trwać będzie przez okres letni i jesienny, w okresie zaś zimowym najcięższym dla bezrobocia, podjęta zostanie ponownie akcja komitetu. W chwili obecnej odbywają się specjalne narady dla znalezienia nowych źródeł dochodów dla komitetu spraw bezrobocia. Nie jest wykluczonem wprowadzenie pewnych drobnych opłat. (Zob. notatkę w „Przeglądzie gospodarczym“ na str. 5).

### KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa 14. 6. (Sin) Dziś wyjechała do Lozanny delegacja polska na konferencję.

Warszawa 14. 6. (Sin) Magistrat warszawski zamierza zredukować płace urzędników magistrackich o 10 — 20 proc.

Warszawa 14. 6. (Sin)) Dorożyński morderca Igi Korczyńskiej wniósł skargę do sądu apelacyjnego. **Apelowała również prokuratura.**

Paryż 14. 6. (B) Donoszą z Lille, że dwie fabryki wyrobów wełnianych w Roubaix postanowiły przenieść część urządzeń fabrycznych do Anglji i tam podjąć produkcję, ponieważ wskutek wprowadzenia w Anglji ceł ochronnych straciły prawie cały rynek angielski. Obecnie fabryki te wywożą do Anglji zaledwie 2 procent tego co wywoziły przed wprowadzeniem ceł ochronnych.

## Jaka będzie pogoda?

Warszawa 14. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę 15 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków północnych.

## Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa 14. 6. (Sin) W ubiegłej dekadzie Bank Polski **celem uzupełnienia zapasu dewiz wymienił złoto wartości około 30 miljonów zł. na dewizy**, wobec tego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi 524.031,000 zł Równocześnie zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zwiększył się o 6.797.000 zł. i wynosi 45.245.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia wynosi 42.64.

## Sytuacja ludności polskiej na Litwie

Warszawa 14. 6. (Sin) Aleksander Lednicki po powrocie z Kowna udzielił prasie wywiadu w którym podkreślił, że sytuacja ludności polskiej na Litwie jest bardzo ciężka i sprawy polskie nie znajdują tam należytego uwzględnienia.

## Czechosłowacka pożyczka dla kolonji żydowskiej w Palestynie

**Praga.** (ŻAT) Na wniosek egzekutywy Agencji Żydowskiej centralny komitet Keren Hajesodu w Czechosłowacji prowadzi od kilku tygodni akcję o zrealizowanie 6-procentowej 5-letniej pożyczki w wysokości 2 miljonów koron czeskich (17,000 f. szt.). Pożyczka ma służyć gospodarczej konsolidacji szeregu kolonij w Dolinie Esdralońskiej, m. in. dwóch kolonij chaluców czechosłowackich Beth-Alfa (Hefzi-Bah) i Sar'd.

## Manewry floty francuskiej na Morzu Śródziemnem

Paryż 14. 6. PAT. W zachodniej części Morza Śródziemnego rozpoczęły się manewry z udziałem pierwszej eskadry, która dopiero ukończyła 6-tygodniowy objazd wybrzeży Azji Mniejszej, Syrji, Palestyny i Egiptu oraz drugiej eskadry, przybyłej z Bretanji.

## Katastrofalne upały w Indjach

Londyn 14. 6. (L) Prowincje północne w Indjach nawiedzone zostały falą niezwykłych upałów. W okolicy Cawnpore w ciągu tygodnia przeciętna temperatura dzienna wynosiła 46 stopni w cieniu. **Niezwykłe upały pociągają za sobą liczne wypadki udaru słonecznego. W Cawnpore zanotowano wczoraj 8 wypadków śmierci.**

## Pojedynek, jakiego chyba jeszcze nie było

**Budapeszt.** 14. 6. PAT. W miejscowości Csengelee odbył się **pojedynek na kije między 2-ma pannami.** W wyniku pojedynku **jedna z nich poniosła śmierć, a druga jest ciężko ranna.** Powodem pojedynku była **zazdrość o mężczyznę.**

## „5 dni obrony“

Moskwa 14. 6. PAT. Centralny Związek wynalazców sowieckich w odpowiedzi **na rzekome próby wciągnięcia ZSRR do wojny, urządza w lipcu tzw. „5 dni obrony“, celem zwrócenia wynalazczości w kierunku militarnym.** Jednocześnie zorganizowana będzie zbiórka na czołgi, okręty i samoloty.

Londyn 14. 6. (L) Rząd japoński wydał rozporządzenie w sprawie ograniczeń wywozu dewiz, wprowadzając pewnego rodzaju rządową kontrolę dewizową.

Madryt 14. 6. (R) W Hiszpanji północnej w pobliżu miasteczka Elgoibar wykoleił się pociąg wycieczkowy, przyczem 4 osoby zostały **zabite a 50 osób odniosło rany.**

DR. CECYLJA KLAFTEN (LWÓW).

# Na ważnym odcinku pracy

## (Z okazji Tygodnia Propagandy żydowskiego szkolnictwa zawodowego)

W służbie idei produktywizacji, aktualizowanej silnie po wojnie światowej i przenikającej głęboko świadomość społeczeństwa żydowskiego, stoi żydowskie szkolnictwo zawodowe, jako tej idei przed stawiciel, instrument, a zarazem szermierz.

Skierowanie ludności żydowskiej do rzemiosła i rolnictwa, — jest niezmieniającym się programem przewarstwowienia, w którego realizacji biorą udział największe i najzasobniejsze w środki centralne instytucje humanitarne żydowskie, specjalnie do tych zadań powołane do życia, jak Jewish Colonisation Association (I. C. A.) od r. 1890, Joint Distribution Commitee od 1920,— współdziałające z czynnikami miejscowemi.

Nieśmiertelnych zasług nazwiska barona M. Hirscha i barona E. Rotszylda, związane są z olbrzymiemi wysiłkami w dziedzinie umożliwienia Żydom powrotu do rolnictwa. Działalność Organizacji sjonistycznej, „Agro-Jointu", „Ozet", „P. J. C. A." — to dalsze etapy tego procesu, z którego rozwojem łączy się ściśle przyszłość ludności żydowskiej.

Ożywiony ruch w dziedzinie szkolnictwa zawodowego rozpoczął się w Polsce tuż po wojnie, jakkolwiek istniały tak w byłej Kongresówce, na Kresach, jak i na Litwie, szkoły zawodowe, czynne od lat 30—40. Większość ich ucierpiała w czasie wojny. Toteż gdy zagadnienie gospodarczej odbudowy życia żydowskiego stało się piekącą sprawą — wraz z niem zrodziła się myśl stworzenia szkolnictwa zawodowego. Zrozumiano, że bez tego instrumentu nie może być mowy o systematycznem kierowaniu młodzieży do zawodów produktywnych, o przygotowaniu jej do przyszłych zadań w sposób zgodny z wymogami czasu.

Na terenie Małopolski dziś czynne żydowskie szkolnictwo zawodowe jest tworem powojennym, ale kilkanaście lat jego działalności zrazu spontanicznej, z biegiem lat zaś coraz bardziej celowej i systematycznej nawiązuje do szlachetnych wysiłków instytucyj humanitarnych jak Fundacja Barona Hirscha lub Hilfsverein, których program obejmował dziedzinę szkolnictwa zawodowego jako jeden ze środków zwalczenia powszechnie znanej nędzy galicyjskiej. Mimo znacznych ofiar nie osiągnęły owe wysiłki zamierzonego celu, a bezpośrednio przed wojną światową nie było w Małopolsce ani jednej czynnej szkoły rękodzielniczej dla Żydów. Istniała jedynie prowadzona przez J. C. A. Szkoła rolnicza w Słobódce leśnej, która w czasie wojny została zniszczona.

**Co jest znamieniem wysiłków** obecnych gwarantujących ich celowość i trwałość?

**Z jednej** strony widzimy samorzutny, ofiarny **samopomocowy** wysiłek społeczeństwa jako objaw żywotnych sił organizmu reagującego wznowioną energją na zadane przez wojnę rany, — z drugiej, jako jego odpowiednik, pełen zaparcia, radosny, a niemniej ofiarny stosunek młodzieży do żydowskich placówek szkolenia zawodowego.

Intuicyjnie, a także i świadomie ku nowej idąc przyszłości, przejęta szczytnym pietyzmem dla produktywnej pracy składa młodzież nasza codziennie tyle dowodów hartu w walce z przeciwnościami, z brakiem poparcia, nędzą i wszelkiemi ograniczeniami zagradzającemi jej drogę do zdobycia oświaty i zawodowego przygotowania, — że zdobycze, jakie są jej udziałem na tym odcinku codziennych zmagań zasługują na baczną uwagę i szacunek

Trzytysiącekilkaset uczniów i uczenic żydowskich szkół zawodowych w Polsce (1.300 w samej Małopolsce) to zastęp przyszłych oświeconych pracowników.

**Gdziekolwiek ta młodzież pracuje tu w kraju, w Palestynie, czy w Ameryce,** wszędzie wnosi ona walory etyki, kultury i gorącego umiłowania pracy.

Szkoła zawodowa przyciąga atmosferą twórczej pracy wszystkie warstwy społeczeństwa, do najdalszych zakątków, wnosi pierwiastki wychowawczo-oświatowe, uczy nowoczesnej techniki pracy, rozwija indywidualną twórczość.

W wszechstronnem oddziaływaniu **wychowawczem** uwzględniającem religijno-tradycyjne momenty, właściwości obyczajowe, — i środowisko, z którego młodzież szkół zawodowych pochodzi, tkwi jedna **grupa czynników** uzasadniających swoistość działania żydowskiej szkoły zawodowej, a nie dającej się zastąpić przez szkołę zawodową ogólną. Czynnikiem drugim są względy **gospodarcze,** którym podporządkowany jest cały szereg względów szczegółowych.

W obliczu nowych zadań czekających żydowskie szkolnictwo zawodowe warto wskazać na najważniejsze świadczenia społeczeństwa żydowskiego w Małopolsce, którym zawdzięczają swe powstanie i istnienie małopolskie zakłady zawodowego wykształcenia. Rozmiar i powaga tej Samopomocy będą najlepszą rękojmią trwałości podjętych wysiłków, jakoteż zrozumienia ich celowości.

Pierwszym zakładem powstałym w czasie wojny, a mającym za cel zawodowe przygotowanie młodzieży i jej kulturalne podniesienie, jest „Szkoła zawodowa żeńska Towarzystwa Warsztatów Rękodzielniczych dla dziewcząt żyd. **we Lwowie**", założona w r. 1915 w czasie inwazji rosyjskiej. — Powstanie tej szkoły, to zarazem obraz rozwoju całego szkolnictwa w Małopolsce, u którego kolebki nie stała spokojna celowa praca organizacyjna na zasobach fundatorów oparta, — lecz bezwzględny nakaz i potrzeba chwili.

Garstka osób zajęta niesieniem pomocy ludności miejscowej i uchodźczej we Lwowie, wytężyła wszystkie siły by młodzież ratować przed skutkami nędzy, bezdomności, braku pracy i nauki. „Warsztaty Rękodzielnicze" rozpoczęły swą działalność w najgorszych warunkach.

Walcząc z brakiem zrozumienia, nieufnością, trudnościami prawnemi i organizacyjnemi, — nie mówiąc o brakach materjalnych, nie mając żadnych wzorów podobnych instytucji — zdobywał krok za krokiem zaufanie społeczeństwa.

Dzięki ofiarności p. C. Wechslerowej — która oddała dwupiętrową realność na używanie tym zakładom, zadecydowany został niejako ich los. Reorganizacja „W a r s z t a t ó w" przy udziale bezinteresownym szeregu społeczników i pedagogów lwowskich (Dr. A. Korkisa, M. Bałaban, Dr. Freund, Dr. C. Klaftenowa) na koncesjonowaną przez władze Szkołę zawodową żeńską nastąpiła w r. 1919 Ledwie ucichły strzały na ulicach Lwowa — zakupił Zarząd Towarzystwa w r. 1919 realność dwupiętrową przy wydatnem poparciu miejscowego społeczeństwa i J. D. C., — a następnie w r. 1922-23 dokonał nadbudowy trzeciego piętra. Akcja ta znajdując żywy oddźwięk w społeczeństwie (dostarczenie bezinteresownie materjałów budowlanych, pracy itd.) pozyskała też wydatną pomoc J. D. C. Pomyślny rozwój szkoły odegrał rolę bodźca i czynnika uświadamiającego o wiele silniej niż wszelkie hasła.

Jednocześnie prawie, bo w roku 1916, powstaje **Szkoła zawodowa „Ogniska Pracy" w Krakowie** założona początkowo jako rodzaj asylu popołudniowego dla 18 sierót wojennych, przekształcona w r. 1921 na bezpłatną szkołę szycia. W roku 1923 otrzymało „Ognisko Pracy" koncesję z Min. W. R. i O. P. na prowadzenie szkoły z działem bieliźniarskim i krawieckim, a w roku 1924 otwarto dział hafciarski. — W roku 1927 wprowadzilo dzięki pomocy materjalnej p. Juddowej i J. D. C. dział gospodarstwa domowego.

Mimo trudne warunki, spowodowane rozmieszczeniem szkoły w dwóch odległych lokalach, osiągnęła ona znakomite wyniki. Połączona fundacja Lieblinga i Tow. „Ogniska Pracy" ma w najbliższym czasie przystąpić do budowy odpowiedniego dla celów szkoły budynku, co utoruje tej wzorowej instytucji drogę do wspaniałego rozwoju.

Następnie powstaje w 1921 r. w **Stryju** Szkoła rzemiosł dla chłopców. Za pomieszczenie służą jej budynki zapisane przez błp. Horowitza, jako fundacja na cel szkoły.

Rok 1923 i następne wykazuje szczególnie intenzywną pracę w kierunku kreowania nowych placówek. **Założone** w tym roku stowarzyszenie „Warsztatów rękodzielniczych dla młodzieży żyd. we Lwowie", postanowiło wybudować szkoły rzemieślniczo-przemysłowe dla chłopców, po 4 latach intenzywnej i bezprzykładnie ofiarnej pracy, przy wydatnej pomocy ze strony J. D. C. i I. C. A. uruchomiono na rok szkolny 1926-7 konc. Szkołę rzemieślniczo-przem. im. Dra A. Korkisa.

Na szczególne wyróżnienie zasługują też **wysiłki Żydów stanisławowskich.** Już od 1919 założono tam Farmę ogrodniczą, która gospodaruje na własnych 8 morgach roli i kilkunastu dzierżawionych. Liczne zastępy młodzieży tu wyszkolonej pracują dziś w Palestynie.

Oprócz Farmy otwarto w Stanisławowie dwa zakłady: warsztat mechaniczno-ślusarski, „Hasolejl", zał. 1922 r. i prowadzony przez młodzież chalucową. Obecnie przeniesiony do budynku ofiarowanego przez Dra Karola Halperna i jego rodzinę.

Drugi zakład, Szkoła zawodowa żeńska powstała w 1926, a uzyskała w bieżącym roku własny budynek wzniesiony przez Gminę wyznaniową w Stanisławowie dzięki wydatnemu legatowi rodziny Liebermanów.

W Przemyślu już od roku 1923 rozpoczęła działalność Tow. Warsztatów rękodzielniczych dla młodzieży żyd., które założyło Żeńską Szkołę zawodową i Patronat nad męską młodzieżą rękodzielniczą. Gdy rozwojowi tej szkoły stanął na przeszkodzie brak odpowiedniego pomieszczenia, zarząd przystąpił w r. 1928 do wzniesienia własnego budynku. Inicjatywę miejscową wsparli i tu J. C. A. i J. D. C. dzięki czemu szkoła i patronat mieszczą się obecnie w przepięknym dwupiętrowym nowocześnie urządzonym budynku.

Nietylko większe miasta wykazują świadczenia poważne na rzecz szkolnictwa zawodowego ale i mniejsze. Żydzi **żółkiewscy** mając w okręgu wiele sierót wybudowali dla nich zakład opiekuńczy, a następnie w r. 1924 przystąpili do wzniesienia osobnego budynku na Szkołę zawodową żeńską, oraz Patronat dla chłopców. Szkoła i internat są błogosławieństwem dla tego małego miasta.

Czynne od r. 1926 „Warsztaty szkolne" w **Borysławiu** mają również pomieszczenie w budynku własnym zapisanym na rzecz tej instytucji przez tamtejszych przemysłowców WP. Braci Goldmanów) **Samborska** Szkoła zawodowa czynna od roku 1925 mieści się wraz z koedukacyjną szkołą handlową we własnym okazałym budynku, fundacji im. O. Gottnelfa. Jest to szkoła zawodowa żeska z działami igłowemi, oraz kilimkarstwem.

Te poważne świadczenia były wszędzie odpowiednikiem intenzywnej pracy zarządów, gorliwej ideologją szkoły zawodowej przejętej pracy grona nauczycielskich, jakoteż pomyślnych wyników działalności szkół. W **Glinianach, Kutach, Ustrzykach, Złoczowie** czynne były przez szereg lat kursy zawodowe.

Wszystkie w Małopolsce czynne szkoły i kursy zawodowe pozostawały w stałej styczności, dzieląc się swem doświadczeniem i czyniąc razem zabiegi o uzyskanie środków materjalnych a także urządzając wspólnie wystawy. Statutowem utrwaleniem tego stanu rzeczy było założenie w r. 1925 z inicjatywy szkoły lwowskiej **„Związku dla szerzenia wykształcenia zawodowego wśród Żydów w Małopolsce" „Wuzet"**, jako zrzeszenia wszystkich na terenie Małopolski czynnych tego rodzaju zakładów.

Trudne, aczkolwiek nader doniosłe zadania stojące przed żydowskiem szkolnictwem zawodowem, powiększa obecnie troska o byt codzienny zakładów, skazanych na ofiarność społeczeństwa, dziś niestety niezdolnego do ustawicznych świadczeń. Gdy jednakowoż zasiłki rządowe i samorządowe, są nader skromne, społeczeństwo żydowskie nie może siebie samego niejako zawieść, lecz z niestygnącym zapałem walczyć o utrzymanie i utrwalenie bytu zakładów, których użyteczność i celowość jest niewątpliwą.

Żydowskie szkolnictwo zawodowe stanowi dziś integralną część dążeń odrodzeniowych, stąd też praca na tym odcinku wymaga nieustannych zabiegów i walk, by to co niewymownym trudem zdobyto stało się podwaliną dalszych zdobyczy w drodze do lepszego jutra.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Sekretarka osobista" (Mary Glory).

APOLLO: „Kongres tańczy" (Liljan Harvey, Lil Dagover, Henry Garat).

SŁOŃCE: „Nibelungi" (nowa wersja).

SZTUKA: „Mistigri" (Madeleine Renaud, N Noel)

UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

WANDA: „Faworyta Maharadży" (Mc Leglea, Edmund Lre)

— cso. —

Kino „Promień" wznawia w najbliższych dniach głośny film Lubicza „Madame Dubarry" z Polą Negri.

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Płace dyrektorskie...

(jd) Zagadnienie unormowania przez państwo kwestji nadmiernych płac, pobieranych przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska w przemyśle, rozpatrywać należy z dwóch punktów widzenia: teoretycznej słuszności założenia, iż płace „dyrektorskie" nie pozostają w większości wypadków w żadnym stosunku do położenia gospodarczego kraju, w szczególności zaś do poziomu płac otrzymywanych przez innych pracobiorców w danem przedsiębiorstwie, jak również z punktu widzenia **celowości** podjętych przez rząd ostatnio kroków w kierunku zmiany istniejącego w tej dziedzinie stanu rzeczy. Jeśli chodzi o ocenę kwestji nadmiernych uposażeń, to niewątpliwie znachodzą się w kraju tak rażące i niesprawiedliwe dysproporcje między uposażeniami „dyrektorskiemi" a zarobkami urzędniczemi, iż konieczność złagodzenia tej dysproporcji była poprostu postulatem chwili. — Wszak zdarza się bardzo często, iż w szeregu przedsiębiorstw wypłaca się robotnikom zaledwie kilkuzłotowe zaliczki, a na resztę poleca się im czekać kilka miesięcy (Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze), urzędnikom redukuje się pobory co kilka miesięcy, a pensje dyrektorów pozostają „sztywne". Prasa zagraniczna szeroko rozpisywała się o legendarnych wprost poborach członków rad nadzorczych i dyrektorów wielkich koncernów przemysłowych, a każdy niemal minister polski, po „skończeniu" swej karjery ministerjalnej, rozpoczynał zazwyczaj „karjerę" majątkową, otrzymując dzięki koneksjom osobistym w „miarodajnych sferach", posady generalnych dyrektorów, prezesów rad nadzorczych itp. w koncernach przemysłowych. Znane jest wszak powiedzenie wicemin. Starzyńskiego, bezpośrednio po zeszłorocznem ustąpieniu z rządu, w odpowiedzi na propozycję objęcia posady generalnego dyrektora w pewnym wielkim koncernie przemysłowym, że „na robienie pieniędzy jest jeszcze za młody"...

Pobory dyrektorów większości koncernów przemysłowych są horendalne. Dotychczas broniły się sfery przemysłowe przed tym zarzutem, twierdzeniem, jakoby udział poborów członków dyrekcji w całokształcie kosztów produkcji był minimalny, bo wynosił zaledwie 1 proc. wobec czego cała dyskusja o nadmiernem obciążeniu kosztów produkcji płacami „dyrektorskiemi" jest bez znaczenia. Tymczasem okazuje się, według najnowszych obliczeń, iż udział poborów dyrekcji w kosztach produkcji przedsiębiorstw przemysłowych waha się **od 6 do 10 proc.**, zaś suma ogólnych wypłat personalnych wynosi od 20 do 30 proc. kosztów produkcji. W wielu wypadkach wypłaca się także pobory nie faktycznym kierownikom przedsiębiorstw, ale członkom rad nadzorczych, którzy przedsiębiorstwem mało się zajmują, przyczem tacy członkowie rad nadzorczych, „uczestnicząc" w ten sposób w kilku koncernach przemysłowych, otrzymują w sumie potworne dochody za.... „nieróbstwo".

Nic zatem dziwnego, iż ta dysproporcja, między głodową płacą robotnika i urzędnika, a nieusprawiedliwionemi i gospodarczo rozrzutnemi „poborami" dyrektorskiemi wywołała falę rozgoryczenia, które dojść musiało i do sfer rządowych, poprzez grube filtry pp. Radziwiłłów, Minkowskich i Wierzbickich. Jak się jednak rząd zabiera do unormowania tej sprawy? **„Poprostu" wydaje dekret, który przyznaje „prawo" członkom rad nadzorczych lub komisyj rewizyjnych do „zażądania"** redukcji pensji danemu dyrektorowi, czy innemu dygnitarzowi przedsiębiorstwa. Przecież, gdyby ci członkowie rad nadzorczych lub komisyj rewizyjnych uznali sami, iż płaca odnośnego dyrektora jest wygórowana, wówczas niezawodnie bez niczyich wskazówek, przystąpiliby sami do redukcji tego uposażenia, jak to czynili i czynią w stosunku do całego personelu. Jeśli zaś nie uczynili tego dotychczas, to napewno z „prawa" przyznanego im przez rząd także obecnie nie skorzystają. Gdyby rząd chciał naprawdę skutecznie skrócić nadmierne płace dyrektorskie, wówczas mógłby to osiągnąć inną drogą, nie w formie na wpół przymusowej. Mógłby przecież wywrzeć nacisk, w formie zastosowania odpowiednich posunięć w dziedzinie polityki taryfowej, kredytowej, celnej lub podatkowej, mógłby nadmierne uposażenia przekraczające np. 2.500 zł. specjalnie opodatkować, — słowem — rząd ma do dyspozycji cały arsenał środków, z których mógłby skorzystać, gdyby... chciał. Tymczasem rząd uchwalił dekret, który powiększa jedynie zupełnie niepotrzebny, formalny i prawny zasięg państwa w życiu gospodarczem. ?

Na koniec mała uwaga. Dekret odnosi się do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i ...handlowych. Czy to wciągnięcie handlu do sfery gospodarczej, w której możliwe są „dyrektorskie płace". jest wynikiem przeoczenia, czy też — żartu?..

## KRONIKA KRAJOWA

### W sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego

Ministerstwo skarbu wydało do izb i urzędów skarbowych okólnik, w którym zwraca władzom podatkowym uwagę, iż za podstawę obliczenia ryczałtu należy przyjmować prawomocnie ustalony obrót, a nie obrót ustalony przez komisje szacunkowe w latach 1928 do 1930 i zaczepiony odwołaniem płatnika. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby w razie rozstrzygnięcia odwołania lub otrzymania akt, urzędy skarbowe prostowały z urzędu, nie żądając składania odwołań, obliczenie zryczałtowanego podatku, przez dostosowanie wziętych za podstawę obliczenia obrotów za lata 1928 do 1930 do wysokości ustalonej przez komisje odwoławcze.

W okólniku tym wyjaśnia pozatem min. skarbu, iż przedsiębiorstwa powstałe w ciągu 1932 r. opłacają zryczałtowany podatek obrotowy w stosunku proporcjonalnym za czas od dnia powstania firmy, do końca 1932 r.

Wreszcie zostały urzędy i izby skarbowe upoważnione do przyznawania ulg w wyjątkowych wypadkach, w spłacie zaległych rat zryczałtowanego podatku, po uprzedniem stwierdzeniu, iż obroty danej firmy zmniejszyły się w znacznym stopniu w stosunku do ubiegłych lat.

### Likwidacja naczelnego komitetu bezrobocia

W dniu jutrzejszym tj. 16 bm. odbędzie się w Prezydjum Rady Min. plenarne posiedzenie naczelnego komitetu do spraw walki z bezrobociem.

Na posiedzeniu tem powzięta będzie uchwała o likwidacji komitetu naczelnego oraz powołana będzie specjalna komisja likwidacyjna. Akcja pomocy dla bezrobotnych podjęta będzie ponownie na jesieni przez instytucję, którą powoła Rada ministrów.

### Czy koncesje alkoholowe zostaną sprolongowane?

Organizacje koncesjonarjuszy alkoholowych wszczęły akcję, mającą na celu utrzymanie koncesyj dla tych koncesjonarjuszy alkoholowych, którym obecnie wygasa ważność koncesyj. Z dniem 1 lipca br. wygasa bowiem 350 koncesyj na wyszynk napojów alkoholowych, cofniętych dotychczasowym koncesjonarjuszom.

Jako uzasadnienie swej akcji podają organizacje koncesjonarjuszy niewyczerpanie kontyngentu, ustalonego przez nowelę do ustawy alkoholowej. Zdaniem tych organizacyj nie wyzyskało dotychczas wiele osób koncesyj, uzyskanych na podstawie nowych przepisów.

### Spożycie piwa spada o 35% miesięcznie

„Przemysł piwowarski" pisze: Spożycie piwa spada w sposób zastraszający, a tempo spadku dochodzi już do 35 proc. miesięcznie. Odbiorcy nasi z dnia na dzień ubożeją, restauracje ogłaszają upadłości. Konkurencja między browarami nadal szaleje, a sprzedaż piwa koniżej kosztów własnych nikogo już nie dziwi.

### Zniżka cen spirytusu

Min. skarbu podpisał rozporządzenie, obniżające cennik spirytusu, sprzedawanego dla celów przemysłowych i leczniczych. 100-procentowy spirytus **rektyfikowany**, który kosztował dotąd po 1500 złotych **za hektolitr**, sprzedawany jest od dnia 10 czerwca po 1350 złotych.

### Życie gospodarcze a obciążenia samorządowe

Z danych urzędowych wynika, że budżety związków komunalnych oraz związków i instytucyj, podpadających pod pojęcie samorządu terytorjalnego, stanowiły w roku budżetowym 1928-9 43.3 proc., w r. 1929-30 — 37.6 proc. i w r. 1931-32 — 40.9 proc. budżetu państwa. Aczkolwiek obciążenia na rzecz samorządów w cyfrach bezwzględnych wykazały w ciągu wymienionych okresów spadek, jednak był on wynikiem ograniczenia niemal wyłącznie wydatków nadzwyczajnych, które z 462.3 milj. zł. w r. 1928-29 spadły do 290.5 milj. zł, gdyż wydatki zwyczajne w tym samym czasie wzrosły z 800.8 milj. zł. na 848.4 milj. zł.

Świadczy to, że pewne ograniczenie budżetów samorządowych, niewspółmiernie małe do ogólnego natężenia potrzeb oszczędnościowych, zostało przeprowadzone wyłącznie kosztem wydatków inwestycyjnych, podczas gdy główna bolączka naszej gospodarki samorządowej — wydatki administracyjne — nie zostały zmniejszone. Moment ten wskazuje sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, który, wypowiadając się zawsze przeciwko nadmiernemu rozpędowi inwestycyjnemu samorządów, uważa, że przez dokonanie oszczędności wyłącznie w zakresie wydatków inwestycyjnych, w ogólnej sumie środków, którą samorządy zabierają życiu gospodarczemu, współczynnik środków, niepowracających do niego bodaj częściowo przez zamówienia samorządów, uległ dalszemu wzrostowi.

—oso—

**STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ.** Firma finlandzka pragnie dostarczać artykułów sportu wodnego, w szczególności łodzi. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu.

—oJo—

### *INFORMATOR GOSPODARCZY.*

**P. FELDMAN KRAKÓW:** Kurs dolara wynosił w roku 1923: w dniu 16 kwietnia mkp. 43.075, w dniu 15 maja mkp. 47.740, w dniu 15 czerwca mkp. 94.100, w dniu 16 lipca mkp. 114.000.

**STAŁY CZYTELNIK „NOWEGO DZIENNIKA" CHRZANÓW:** Za zaginięcie zastawu przechowywanego przez Pana, stanowiącego własność dłużnika, jest Pan odpowiedzialny.

**P. S., AUGUSTJAŃSKA:** Informacyj udzieli każdy bank państwowy.

**KOMISJONER, RZESZÓW:** Towar przyjęty do komisowej sprzedaży, nie może być zajęty za podatek. Osoba, której własnością jest ten towar, może wystąpić do władz skarbowych o wyłączenie towaru z pod zajęcia, w przeciwnym razie może zaskarżyć władze podatkowe.

**Ł. K., JORDANÓW:** Nie znamy.

**J. B. KRAKOW:** Fabryka ta nie została jeszcze uruchomiona. Adresu nie znamy.

# 1300-na rocznica śmierci twórcy Islamu

Jak wiadomo, w tych dniach przypada 1300 lecie śmierci, Mahometa twórcy Islamu. Islam jest pewnego rodzaju zlepkiem religji żydowskiej i chrześcijaństwa. Mahomet tego nigdy nie ukrywał, przeciwnie w Koranie wyraźnie podkreśla, że jego przyjście rzekomo miała zwiastować już biblja.

Mahomet jako twórca religji był wspaniałym literatem. Świadczą o tem zebrane w Koranie jego poezje oraz soczyste opowiadania tam się mieszczące i barwną girlandą oplatające motywy biblijne. Mahomet urodził się około roku 570 w Mecce jako syn zubożałego szlachcica arabskiego. Rodzice go odumarli, a młody chłopiec zostaje pasterzem. Miał wówczas dużo czasu do rozpamiętywania i do snucia legendy o przyszłej swej wielkości. Ciekawą jest jednak rzeczą, że Mahomet nigdy właściwie nie był romantykiem, lecz cechował go niezwykły zmysł rzeczywistości. Gdy potem w służbie bogatej wdowy po Kadidży podejmuje dalekie podróże, poznaje w ten sposób świat i zaznajamia się z warunkami, wśród których żyły plemiona arabskie. Gdy potem zakochana w nim wdowa wychodzi za niego za mąż, otrzymuje Mahomet niezależność majątkową i może przystąpić do urzeczywistnienia swych snów względnie jedynego wielkiego. potężnego snu o wielkości...

Niezwykle interesujące są drogi realizacji tej wielkości. Podwaliną jej jest niesłychana wiara w siebie i głęboka religijność. Z początku posługuje się taksamo dobrze mieczem jak i sugestją religijną. Pierwsze wojny, które posłużyły mu do ufundowania jego potęgi, podejmuje tylko, by uzyskać odpowiednie środki finansowe. Każda wojna była wyprawą po zdobycz, wyprawą po większej części niezawodną. Udało mu się w ten sposób zebrać dostateczne środki, by swej ekspanzji nadać odpowiedni impet. Z drugiej jednak strony po mistrzowsku posługuje się sugestją, narzucając swym wiernym wiarę, że Bóg powołał go jako Swego proroka. Operował przytem bajecznie kolorową fantazją i umiał trafić do wyobraźni dzikich plemion koczowniczych, które naprawdę uwierzyły, że Mahometowi zjawił się archanioł Gabriel i zamianował go swym prorokiem.

Przy całej jednak swej religijności nie uznawał żadnych skrupułów. Kiedy stał się niebezpiecznym dla Mekki, celu pielgrzymek arabskich, musiał Mahomet uciekać do pobliskiej Medyny, miasta wrogiego Mecce. Odtąd urządzał na swe miasto rodzinne krwawe wyprawy, zakończone zdobyciem Mekki w roku 630.

Odtąd stała się Mekka ośrodkiem muzułmanizmu. Okrucieństwo swoje umiał jednak zawsze pokrywać płaszczykiem fanatyzmu religijnego. Niejednokrotnie tłómaczył swym wiernym, że nie oni zabijają niewiernych, lecz czyni to Allah. Umiał też uczynić z rozfanatyzowanych ale niedyscyplinowanych swych zwolenników armję bitną dyscyplinowaną i nie lękającą się śmierci. Żołnierze jego szukali nawet śmierci. Mahomet obiecywał im bowiem po śmierci niezwykłe wprost rozkosze. Najpiękniejsze huryski miały ich obsługiwać, a najbiedniejszy żołnierz jeśli umrze w służbie Allaha, będzie mógł urzeczywistnić wszystkie swoje marzenia. Czyż trzeba się dziwić, że z taką armją mógł Mahomet zdobyć całą Arabję?

Zresztą Mahomet nigdy nie był w kłopocie, by znaleźć jakiś powód do wojny, nigdy też nie czekał, by jemu wojnę wypowiadano, lecz zawsze uprzedzał swych wrogów, a czynił to zawsze jako prorok Boga jedynego. A gdy mu brak było argumentów, uciekał się do swego środka niezawodnego, tj. do wizji. Wszystkie jego wyprawy nacechowane były bezwzględnem okrucieństwem, ale zmierzały tylko do jednego celu, by utrwalić jego władzę. Umiał sobie dać radę z rozmaitemi przepisami i obowiązującemi postanowieniami prawa zwyczajowego. Istniało np. prawo zwyczajowe, które nakazywało szanować palmy daktylowe. Mahomet podczas pewnej wyprawy kazał raz wyciąć palmy daktylowe. Gdy go potem interpelowano, oświadczył, że mu się zjawił archanioł, który wprost mu nakazał, by nie szanował palm. Istniało też w Arabji prawo zwyczajowe normujące podczas pewnych miesięcy t. zw. „Pokój Boży na ziemi". Gdy jednak ten „Pokój Boży" nie odpowiadał jego celom, tj. gdy pewnego razu musiał zaskoczyć swych nieprzyjaciół, miał znowu wizję, która pozwoliła mu na wyprawę wojenną właśnie w okresie tych miesięcy świętych. Jak więc widzimy, Mahomet był nietylko żołnierzem, ale i doskonałym dyplomatą... Miał zresztą sytuację ułatwioną, mógł zawsze powołać się na bezpośredni rozkaz Boga, którego sługą, i prorokiem był właśnie on.

Umiał też nieźle urządzić sobie swe życie prywatne. Podczas gdy wszyscy mieli np. prawo tylko do czterech żon, ustanowił Mahomet dla siebie jako dla proroka przywilej utrzymywania aż dziewięciu żon, nie mówiąc już o nałożnicach, które każdy prawowierny muzułmanin mógł utrzymywać w ilości dowolnej. Ostatnią jego żoną była Aisza; liczyła lat 9, gdy Mahomet w 50-tym roku życia z nią się ożenił. Była to jego najukochańsza żona.. W pożyciu z nią ten chytry i okrutny tygrys zdobywał się na tony kochanka rycerskiego i pełnego subtelności. W jej namiocie też zmarł. Przyczyna jego śmierci jest nieznana, ale stwierdzono, że Mahomet był za życia epileptykiem.

Po jego śmierci nauka jego zaczęła swój pochód trjumfalny. Arabowie wierzyli w „Kismet" tj. w przeznaczenie i dlatego było im rzeczą obojętną, czy mają umrzeć na polu walki czy też w domu, a zresztą woleli śmierć bohaterską albowiem prowadziła ona do kraju szczęścia, rozkoszy i pięknych hurysek. Religja Mahometa opanowała Syrję, Persję, Egipt, Afrykę Północną, Hiszpanję, z której ją potem wyparło chrześcijaństwo. Potem przyjęli ją Turcy, którzy założyli najpotężniejsze imperjum muzułmańskie. Dziś świat mahometański liczy przeszło ćwierć miljarda ludzi.

(—si

## NADESŁANE CZASOPISMA.

**„GŁOS ADWOKATÓW"**. Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Adres Red. Kraków, Grodzka 15. Adres Administracji: Kraków XXII, Ul. Przy Moście 1.

Treść zeszytu za maj br.: Adw. Dr. Goldblatt: Przedawnienie wedle Polskiego Kodeksu Karnego. — Adw. Dr. Leon Geldwerth: Na marginesie ustawy o opłatach sądowych. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Kodeks postępowania cywilnego a reforma procesu cywilnego przed sądem pracy. Adw. Dr. Menasse (Jasło): Myśli nowe o przedmiocie nowej organizacji adwokatury. — Sędzia S. N. Dr. Włodzimierz Dbałowski: O pracowniczytelni i archiwizacji materjałów Komisji Kodyfikacyjnej. Statut „Koleżeńskiego Funduszu Ubezpieczenia". — Bibljografja i Kronika. — Przegląd orzecznictwa.

NA MARGINESIE.

# „Tog" wileński nie uznaje — — — Brennera

Muszę publicznie przeprosić znanego poetę żydowskiego Sz. J. Imbera za krzywdę, którą mu się mimowoli wyrządziło. Jak wiadomo, p. Imber wydawał czasopismo polemiczne „Cwiszen Windmilen", w którem chwytał na gorąco i ostrem żelazem satyry piętnował rozmaite „wpadunki" naszej rodzimej Abdery. Przyznaję się obecnie, że nie byłem bardzo zachwycony tem czasopismem polemicznem, nie dlatego że było źle redagowane, ani też nie dlatego, że mi się nie podobał ton artykułów tam zamieszczonych. P. Imber jest nietylko subtelnym poetą, lecz też i publicystą wytrawnym, a styl jego jest zawsze jasny, przejrzysty i — elegancki. Chwyty jego polemiczne są dżentelmeńskie i dlatego właśnie niezawodne. Artykuły jego polemiczne to świetne pamflety, niespadające nigdy do poziomu zwykłego paszkwilu. Sądziłem jednak, że p. Imber jako poeta i literat zbyt wiele czasu i energji poświęca tym drobnostkom, z któremi ktoś inny może się załatwić, chociażby nie w sposób tak wytworny i tak dosadny równocześnie, podczas gdy odłogiem leży pole naszej krytyki literackiej pozostawione zupełnie na pastwę grafomanów mniej lub więcej nieodpowiedzialnych. Chciałem znowu pchnąć p. Imbera do dziedziny essay'u, w której zająć jedno ze stanowisk czołowych.

Teraz widzę jednak, że należytej nie przywiązywałem wagi do publicystyczno- polemicznej działalności p. Imbera. Mnożą się u nas objawy chamstwa, które uchodzą niestety bez karnie. Teatr żydowski w Polsce przeżywa powolną ale stanowczą agonję; książka żydowska umiera, ponieważ nasi nakładcy są tylko kupcami, którzy nie umieją dbać o propagandę.

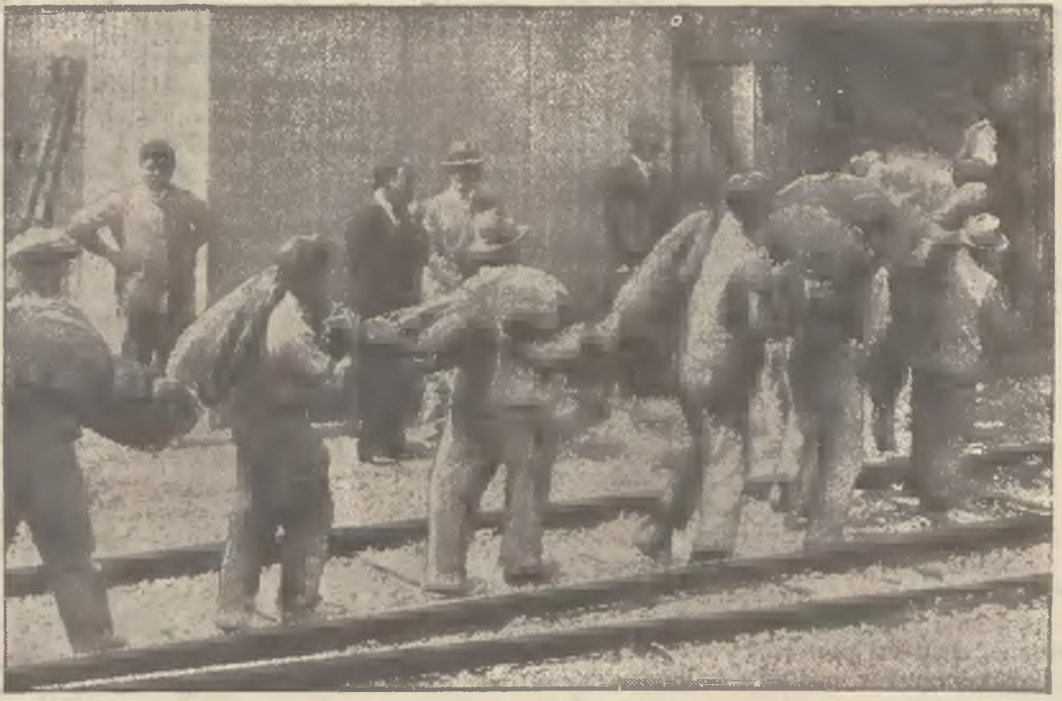
Są to jednakowoż zjawiska zbyt znane i dlatego nie one skłoniły mnie do napisania tego „marginesu". Pani Rachela Feigenberg, znana literatka żydowska była ostatnio w Wilnie, gdzie wieczny malkontent teatru żydowskiego p. Morewski wszczął niedawno w prasie dyskusję na temat niedoli teatru żydowskiego w Polsce i smutnej roli prasy żydowskiej. w której p. Morewski widział jedną z głównych przyczyn tej niedoli. P. Feigenberg zarzuciła Morewskiemu, że przerzuca punkt ciężkości tragedji teatru żydowskiego na inną płaszczyznę, zapomina bowiem o tem, że nasi wielcy reżyserzy i aktorzy wciąż nas karmią starym, przeżytym repertuarem teatralnym. Między innymi wymieniła p. Feigenberg młodego dramaturga żydowskiego p. A. Cejtlina, którego ciekawa groteska, fascynująca swą formą i treścią „Jakób Jakobson" wciąż czeka śmiałka- realizatora na scenie żydowskiej. W dorobku p. Cejtlina znajdują się też i inne dramaty, które dużą przedstawiają wartość jak np. dramat o Brennerze — tym wspaniałym typie męczennika proletarjackiego, który wyszedł z najgłębszych głębin życia żydowskiego. Brenner to nauczyciel, to chorąży i drogowskaz twórczego renesansu żydowskiego przedstawiający może większą wartość od splowiałego romantyzmu „cadyka z Miropola".

Tak pisała głośna pisarka żydowska w swym artykule we wileńskim „Togu", Panowie redaktorzy z „Togu" zabawili się jednakowoż w cenzorów i skreślili z artykułu p. Feigenberg ustęp o Brennerze. Jest to wybryk, który całkiem spokojnie nazwać można — chamstwem. Można bowiem być wrogiem sjonizmu, a uznawać wielkość Brennera. Sprawa jest tak dalece jasna, że dalsze komentarze są doprawdy zbyteczne.

Nie, p. Imber powinien podjąć swe wydawnictwo i bezlitośnie smagać chamstwo, które się już zbyt u nas rozpanoszyło.

(-si)

## Przed nowym lotem w stratosferę



Jak już donosiliśmy, znany badacz prof. Pickard czyni w Zurychu ostatnie przygotowania do nowego lotu w stratosferę, który ma być dokonany z początkiem lipca br. Ilustracja przedstawia załadowanie do wago nu powłoki balonu.

# Wiedeń — miasto muzyki

**Wiedeńskie Festwochen. — Koncert Jeritzy na wolnem powietrzu. — Tysiące muzyków na Stadjonie. — Muzyka uliczna.**

Któż o tem nie wie? Wszak tylu muzyków i librecistów opiewało to miasto „czaru walca“, ten gród „nad pięknym, modrym Dunajem“, tak sławny z tradycjonalnego kultywowania swojskiej, lekkiej muzyki. Kult muzyki nie ustawał w owych czasach, gdy orły cesarskie zdobiły frontony Zamku, gdy czarno-żółte flagi powiewały nad stolicą Habsburgów, kult muzyki nie ustaje i teraz w republikańskim Wiedniu. Mimo kryzysu i beznadziejnej sytuacji, w jakiej się młoda republika znajduje. Przeciwnie; on wzmaga się nawet na sile. Nie w nowej twórczości, -ale w odtwarzaniu starych dzieł genjalnych muzyków wiedeńskich. W czasie bezrobocia, starań o moratorjum i pożyczkę zagraniczną kultywuje się muzykę w celach — finansowych. Zamienia się starą tradycję muzyczną Wiednia na dźwięczącą monetę. Bowiem dźwięcząca moneta raduje dziś serca silniej aniżeli dźwięki walców straussowskich. Obojętne; muzykom to nie może w żadnym wypadku zaszkodzić.

W ramach wiedeńskich „Festwochen“ zaaranżowano tradycjonalnie bardzo wiele koncertów. Muzyka wabi — tak sobie powiedziały odpowiednie czynniki, opierające się na długoletniem doświadczeniu. I o dziwo! Dużo cudzoziemców zjechało na tegoroczne imprezy wiedeńskie. Miasto się ożywiło. Kupcy, właściciele kawiarń, dyrektorzy teatrów zacierają ręce. Od przybytku głowa nie boli — to jest ich stara dewiza. A od przybytku pełnowartościowej obcej waluty — tem mniej.

Abstrahując od „małych“, zwyczajnych koncertów, których brak się nigdy nie daje odczuć, należy wspomnieć o dwóch potężnych koncertach na wolnem powietrzu. Pierwszym był występ słynnej śpiewaczki Marji Jeritzy na Hohe Warte. Już sam dźwięk imienia Jeritzy, która cieszy się niezwykłą popularnością — w dodatniem ale i ujemnem tego słowa znaczeniu — wśród Wiedeńczyków, ściągnął tysiące publiczności, żądnej sensacji. — Atoli ten wielki koncert nie zaspokoił ambicji aranżerów. Chcieli oni przerość siebie samych. Jakby chcieli obcym powiedzieć: Uważacie nas za żebraków. Ale jesteśmy żebrakami o wysokiej kulturze muzycznej. (Jakby to miało jakieś realne znaczenie!)

Wobec czego zaaranżowano koncert tysiąca **muzyków na Stadjonie wiedeńskim, zaangażowano** dyrygenta Straussa wnuka. Tysiąc muzyków — setki skrzypiec, trąbek, wiolonczeli, basów i czyneli. Ciekawi dziennikarze dowiedzieli się wiele dziesiątek kil ważyły paczki nut, wiele godzin i aut ciężarowych trzeba było do przewiezienia instrumentów. Tysiąc muzyków — a przed nimi przy pulpicie pardon, wiczy dyrygenta trzeci z kolei „król walca“, potomek dynastji Straussów. Przez cały długi tydzień miał Wiedeń jedną troskę —: czy też pogoda dopisze. Aura okazała się łaskawa dla stolicy walca i fale skocznych dźwięków rozlały się szeroko nad Wiedniem.

Rozlały się? Kiedyż się one nie rozlewają? Pozostawmy muzykę oficjalną jej losowi i przypatrzmy się odwrotnej stronie medalu. Także tutaj wybity jest napis: Wiedeń miasto muzyki.

To jest nieoficjalna muzyka „dworska“. Każdy wie, co to takiego. Każde miasto ma swych muzyków ulicznych. Gdyby jednak urządzono konkurs międzymiastowy — Wiedeń wybiłby się i tutaj na czoło. Bo Wiedeńczycy są muzykalniejsi? Chyba Francuzi im w tem nie ustępują. Ale żadne miasto niema tylu bezrobotnych muzyków co Wiedeń. Dawni koncertanci pofatygowali się na ulicę. Zrezygnowali z oklasków, ale za to niemniej chętnie przyjmują grad dziesięciogroszówek, sypiący się z okien na bruk uliczny. Zamiana muzyki na brzęczącą monetę nie jest w tym wypadku przenośnią. Wiedeńczyk, a raczej Wiedeńka ma czułe ucho i czułe serce. Do serca trzeba przemówić przez — ucho. Wiedzą coś o tem wiedeńscy muzycy uliczni.

Wiedeńska muzyka „dworska“ zasługuje na obszerne studjum. Materjału jest dość. Pnie się wysoka drabina kategoryj, wręcz — hierarchja. Poświęćmy jej parę słów.

Najniżej stoją żebracy. Siądzie sobie ślepiec lub starzec w zacisznym kąciku, nakręci gramofon, wydający ochrypłe dźwięki lub pociągnie smyczkiem po rozstrojonych strunach. Czasem wrzuci przechodzień monetę do puszki, czasem da mamusia parę groszy synkowi, by je wrzucił do kapelusza i uczył się miłosierdzia. Z reguły jednak ta muzyka raczej płoszy. Toteż zarobek muzyków tego kalibru jest mniejszy od gaży Alfreda Piccavera.

Na pograniczu między żebrakiem a muzykiem stoją małe grupki niedorostków, wędrujące po ulicach miasta. **Jeden z nich ma**chnie modnego szlagiera na harmonji, dwaj jego towarzysze stoją na obu chodnikach, wyciągają czapki i nagabują przechodniów. Tym się nie lepiej powodzi.

Trzeci rodzaj jest najwyższy. Specyficzną różnicą jest dumne podkreślenie charakteru zawodowego z wykluczeniem żebraniny. Na tę warstwę muzyków składa się przeważnie inteligencja. Grają na ulicach dawni muzycy kawiarniani, kinowi, byli urzędnicy, dziennikarze i pisarze, którzy zarzucili pióro i chwytali za instrument muzyczny. Statystyka wykazała, że 40 proc. muzyków ulicznych było niegdyś pracownikami umysłowymi. Ich muzyka może się pochwalić walorami artystycznymi i stoi o całe niebo wyżej od „muzyki“ żebraków. Odpowiednio do tego waha się ich zarobek dzienny między 2—5 szylingami. (Czy ich państwo nie opodatkuje?)

Ta „najwyższa muzyka dworska“ posiada wielkie bogactwo form. Interesującem jest zestawienie instrumentów. Skrzypce i gitara; mandolina, gitara, bęben; skrzypce i saksofon; trąbka, mandolina, gitara, bęben, czynele. Każda kombinacja jest dopuszczalna. Nie wolno zapomnieć również o śpiewaku, który towarzyszy orkiestrze, wyśpiewując teksty granych melodyj. Czasem produkuje się bohaterski tenor, czasem bas lub kobiecy alt. Doświadczenie okazało, że największem powodzeniem cieszą się i na ulicy „gwiazdy“ rodzaju żeńskiego. Szczególnie młode i świeże.

Zachodzą też wielkie różnice w liczebnym składzie tych grup muzycznych. Samotnicy są rzadcy. Przeważnie łączą się oni w większe grupy, złożone z czterech, sześciu, dziesięciu maestrów. Żyjemy wszakże w stuleciu koncernów i trustów. Taka orkiestra, imponująca swą liczebnością, nie ustępuje w niczem orkiestrze wojskowej podczas zmiany warty pod Ministerstwem Wojny. Tylko że żołnierze muszą się zadowolić swym żołdem.

Wobec znacznej ilości muzyków ulicznych zaszła konieczność organizacji. Założono więc związek zawodowy muzyków ulicznych, któremu przewodniczy ongiś fachowy kierownik szkoły szewskiej i naczelny redaktor organu tegoż bractwa. Ośm godzin dziennie koncertuje po mieście, wieczorami urzęduje i — udziela wywiadów. Związek jest naturalnie ekskluzywny, nie każdy zostaje przyjęty. Obcokrajowcy są siłą faktu — wykluczeni.

Wiedeń posiada więc związek muzyków ulicznych. Brak jeszcze tylko publicznego konkursu, połączonego z rozdaniem nagród. Ktoś wszak musi być „królem“, ktoś musi wygrać nagrodę. Czyżby jeszcze nikt nie wpadł na ten pomysł? Ależ—! Z początkiem lipca odbędzie się konkurs muzyki ulicznej w Meidlingu. Gazety rozniosą po świecie sławę wiedeńskiego króla muzyków ulicznych.

Jednem słowem — na brak muzyki oficjalnej i nieoficjalnej nie można się we Wiedniu uskarżać. Ale nikt też nie odważył się dotychczas uskarżać na przesyt. Czy się kto odważy? Chyba nie. To byłby brak poczucia odpowiedzialności krzyczący o pomstę do nieba. Rodowity Wiedeńczyk jest dumny ze swego Wiednia — słynnego miasta muzyki.

**Wiedeń, w czerwcu. F. Schlang**

# Dziś staje przed sądem największy zbrodniarz świata

## Sylwester Matuska, sprawca zamachów na pociągi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed wiedeńskim sądem przysięgłych sensacyjny proces masowego mordercy, sprawcy katastrof kolejowych, Sylwe a Matuski. Sąd austrjacki rozpatrywać będzie jedynie sprawę zamachu na pociąg, dokonanego na terytorjum austrjackiem, gdzie, jak wiadomo, ofiar w ludziach nie było. Krwawe zamachy dynamitowe, dokonane przez Matuskę na pociągi pospieszne w Niemczech i na Węgrzech, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach, osądzone zostaną dopiero po wydaniu Matuski sądom na Węgrzech.

### NIESAMOWITA ROZKOSZ MORDU.

System postępowania Matuski został już dostatecznie wyjaśniony podczas śledztwa w Wiedniu: Matuska przygotowywał swoje zamachy na szereg miesięcy przed ich wykonaniem, a w każdym bądź razie na długo zgóry miał oznaczone miejsce zamachu i przygotowane materjały wybuchowe. Wykonanie zbrodniczego czynu, jego dzień i godzinę, obmyślał zawsze zgóry i stosował się do swego planu bardzo punktualnie. Wszystko to robił tylko i wyłącznie z rozkoszy mordu, bez żadnych pobudek politycznych, społecznych czy też materjalnych.

### EROTOMAN I SPEKULANT

Matuska znajduje się w więzieniu śledczem. Jak dotąd, nie zdołano stwierdzić u niego objawów obłędu, ani nienormalnego umysłu. Proces wiedeński po raz pierwszy wyniesie tragiczny szereg bestjalskich zbrodni z aktów na światło sali sądowej. Z aktów, nadesłanych przez policję węgierską, która pierwsza zidentyfikowała zbrodniarza po jego zamachu w Bia-Torbagy i w ten sposób przyczyniła się do jego ujęcia w Wiedniu, odczytać można dokładnie przeszłość Matuski. Jest on średniego wzrostu, barczysty, o twarzy gładko wygolonej i żółtawej cerze. Oczy ma tygrysie, zwierzęce, w których uwagę zwraca nienormalny blask i dziwna ruchliwość. Mówi biegle po węgiersku i niemiecku, jest dyplomowanym nauczycielem, absolwentem seminarjum nauczycielskiego na Węgrzech, gdzie pracował później w szkole. Po wojnie zaczął spekulować na inflacji, najpierw jako kupiec, później przerzucił się do walut i papierów wartościowych, wreszcie próbował szczęścia w handlu ziemią i nieruchomościami. Spekulacje jego były bardzo ryzykowne, mimo to kończyły się zawsze powodzeniem, i Matuska w krótkim czasie zdobył duży majątek. Majątek ten stracił prawie całkowicie na wydatki, związane z podróżami i kosztownem przygotowywaniem swych zbrodniczych zamachów. Zamach w Niemczech kosztował go wiele tysięcy marek. Ażeby móc doprowadzić do skutku zamach w Austrji i zaopatrzyć się w konieczne materjały wybuchowe kupił tam całą kopalnię oraz przedsiębiorstwo budowlane, skąd też prowadziły ślady do wykrycia zbrodniarza z pod Bia-Torbagy.

Materjały wybuchowe były jego namiętnością, która wiązała się ściśle w swój sposób z wybujałym, dzikim i niepowściągliwym erotyzmem Matuski. Był on fetyszystą materjałów wybuchowych, tak jak są fetyszyści, przywiązujący niezwykłe własności ubraniu, albo obuwiu. Materjał wybuchowy, przeznaczony do wykonania zamachu, nosił ze sobą parę tygodni. W ciągu dnia zostawiał kuferek w przechowalni dworcowej, wieczorem zabierał go ze sobą do hotelu, gdzie każdą noc spędzał przynajmniej z jedną kobietą. Często zdarzało się, że jednej nocy przyprowadzał do siebie dwie, a nawet trzy kobiety. Cieszył się powodzeniem, gdyż był dobrze wychowany, eleganacko ubrany, inteligentny, przedewszystkiem zaś miał zawsze pieniądze! Podobały mu się przeważnie brunetki. Z czasów, kiedy był jeszcze nauczycielem, stwierdzono, że w stosunku do kobiet był nieraz bezczelny, i nie mógł pohamować ogarniających go namiętności.

### NA MIEJSCU ZAMACHU...

Chwila wybuchu podczas zamachów była dla niego źródłem największej rozkoszy: znajdował się zawsze w pobliżu miejsca zamachu, aby móc swobodnie obserwować eksplozję. Policja zebrała na to niewątpliwe dowody. Przed ostatnim ze swych zamachów, wysadzeniem w powietrze „Orient—Expressu" pod Bia-Tombagy, oczekiwał wybuchu przez szereg godzin, w czasie burzy i ulewnego deszczu, na przejmującem zimnie, i po katastrofie musiał suszyć przemoczone ubranie.

### MANJA WIELKOŚCI.

W więzieniu śledczem Matuska rysuje stale plany techniczne i szkice. Tkwi w nim bardzo silnie jeszcze jeden czynnik jego zbrodniczej natury — potężne pragnienie zdobycia rozgłosu za wszelką cenę. Tak, jak poprzednio wyszukiwał i stadjował najwyższe wiadukty kolejowe, najszybsze pociągi, najlepiej skonstruowane mosty, aby zamachy jego tem większego nabrały rozgłosu — tak w więzieniu pracował nad rozmaitemi wynalazkami w rodzaju „perpetuum mobile", nad rewelacyjnemi scenarjuszami filmowemi itp. W pierwszym okresie po aresztowaniu miał często w nocy ataki panicznego strachu i płaczu — później jednak uspokoił się zupełnie. Sąd będzie musiał przedewszystkiem zasięgnąć opinji ekspertów-lekarzy co do poczytalności oskarżonego.

### DZIECKO OBŁĄKANEJ I ZBRODNIARZA.

Przed kilku dniami zmarła w szpitalu w Budapeszcie wieśniaczka węgierska, nawpół chora umysłowo, bezdomna Julja Habli. Młoda nieszczęśliwa dziewczyna zmarła podczas połogu. Okazało się, że w burzliwą noc zamachu znajdowała się ona w pobliżu Bia-Torbagy, gdzie zbliżył się do niej nieznajomy mężczyzna i brutalnie zgwałcił. Policja ustaliła według rysopisu, że napastnikiem był nikt inny, tylko Sylwester Matuska. Uwiedziona brutalnie dziewczyna powiła dziecko. Dziecko to żyje — coś w rodzaju Albraune, czy też innego ponurego filmu. Sztuka z Grand Guignolu, ale tak okropna, jaką tylko rzeczywistość może stworzyć... („K. P.")

## Matuska wydany zostanie Węgrom

Berliński obrońca Matuski, adwokat dr Hubert Fuchs ogłasza w prasie berlińskiej, że na podstawie wymiany pism między Wiedniem a Prusami postanowiono Matuski Prusom nie wydawać. Natomiast jest rzeczą prawdopodobną, że za zamach kolejowy pod Bia Torbagy Matuska odpowiadać będzie — oczywiście po procesie wiedeńskim — przed trybunałem ławy przysięgłych w Budapeszcie. Austrjackie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło wydać Matuskę Węgrom pod warunkiem, że nie zapadnie tam przeciw niemu wyrok kary śmierci gdyż w Austrji kara śmierci jest zniesiona. Sąd węgierski będzie mógł przy tej sposobności połączyć sprawę zamachu pod Bia Torbagy ze zamachem pod Jüterbog (w Niemczech).

---

F. MOLNAR.

# Czy żona mnie zdradza?

Niedawno spotkałem się z moim przyjacielem Teodorem w kawiarni, do której zwykle uczęszczam. Był blady i powiedział do mnie podniesionym tonem:

— Szukałem cię, bo chciałbym z tobą pomówić w ważnej sprawie.

Przysiadł się do mnie bliziutko i szeptał stłumionym głosem, który zdawał zapowiadać zbliżający się wicher ponurej tragedji:

— Od kilku tygodni dzieją się dokoła mnie dziwne rzeczy. Opowiem ci wszystko po kolei, a ty potem będziesz tak dobry powiedzieć mi swoje zdanie o tem.

Spojrzałem na niego i powiedziałem bez namysłu: — Kobieta, nieprawdaż?

Teodor zdziwiony, skinął głową a twarz jego oblekła jeszcze większa bladość.

— Tak, kobieta; a mianowicie moja żona. Sprawa zaczyna się od tego, że mam bardzo dobrego przyjaciela, niejakiego Bunia — tak go zawsze poufale nazywamy. — Bunio odwiedza nas bardzo często, gdy jestem wraz z żoną w domu. Przychodzi jednak także wtedy, gdy niema mnie przy żonie, to znaczy, kiedy jestem poza domem... Dotychczas niema w tej sprawie nic szczególnego, nieprawdaż?

— Nie, nie! — uspokoiłem go nieszczerze.

Kiedy pewnego razu w godzinach popołudniowych przyszedłem niespodzianie do domu, żona otworzyła mi dopiero po trzykrotnem dzwonieniu. Zapytałem ją:

— Moje dziecko, czy nie słyszałaś, że trzy razy dzwoniłem?

Na to odpowiedziała moja żona:

— Słyszałam tylko jedno dzwonienie, bo Bunio opowiadał mi bardzo dobry dowcip, z którego oboje śmialiśmy się głośno.

— Hm — pomyślałem — to jest mi coś podejrzane... Ale już w następnej chwili powiedziałem sobie, że niema w tem nic całkiem szczególnego. Dlaczego nie mogło się zdarzyć, że właśnie w chwili, kiedy dzwoniłem do drzwi, Bunio opowiadał jakiś dowcip?... To było całkiem możliwe... Wszedłem do pokoju i powiedziałem do Bunia, który właśnie wyglądał przez okno na ulicę:

— Serwus Bunio! Opowiedz mi także ten dobry dowcip!...

Bunio spojrzał na mnie pytająco...

— Wiesz, ten dowcip, który opowiadałeś mojej żonie, wtedy gdy ja dzwoniłem do drzwi.

I wyobraź sobie, Bunio opowiedział mi tę wesołą anegdotkę, z której także porządnie się uśmiałem... Później jednak zacząłem rozważać, czy jednak moja żona mnie nie oszukuje? I dlatego chciałem ciebie zapytać, co myślisz o tem... Ale przepraszam cię, zanim mi odpowiesz, chciałbym ci jeszcze opowiedzieć dwa inne wypadki.

Ubiegłego piątku miałem coś załatwić w okolicy dzielnicy... Wracając, chciałem wziąć taksówkę i stanąłem przy jezdni, aby przywołać pierwsze wolne auto. Cztery czy pięć wozów przejechało koło mnie — wszystkie były zajęte. Tak że i 6-ty wóz był zajęty. Siedziała w nim moja żona z jakimś nieznanym mi młodym człowiekiem... Siódmy wóz był wolny, wskoczyłem do niego i kazałem szoferowi jechać za nimi. Moja żona zdaje się nie zauważyła niczego, bo nie odwróciła się ani razu. Nagle zatrzymało się ich auto, ale w tej chwili mój wóz miał defekt, tak że nie mogłem ich dopędzić. Zanim zdążyłem za nimi pieszo, wchodzili już oboje do jakiejś kamienicy. Czekałem na ulicy, jakkolwiek miałem bardzo pilny interes do załatwienia. Czekałem jednak. Po niemal dwóch godzinach wyszli z domu.. Wieczorem przy kolacji zapytałem moją żonę:

— Moje kochanie, co robiłaś dziś popołudniu na przedmieściu i kto siedział obok ciebie w aucie?

— Byłam w sprawie Pawła. To trudna rzecz, ale udało mi się ostatecznie załatwić ją pomyślnie.

— Musisz wiedzieć, że Paweł jest naszym siostrzeńcem, który coś tam przeskrobał w urzędzie, co trzeba było zatuszować.. Mimo to nie pozbyłem się złego podejrzenia. Jak sądzisz?

Ale właściwie muszę ci naprzód jeszcze opowiedzieć trzeci wypadek:

— Wczoraj wieczór kazałem powiedzieć mojej żonie, aby na mnie nie czekała z kolacją i poszła spać, bo mam załatwić pilną sprawę w okolicy i przyjadę dopiero rano do domu. Była rzeczywiście czwarta rano, gdy stanąłem przed drzwiami mojego mieszkania. Ponieważ mam klucz zawsze przy sobie, otworzyłem cicho, ażeby nie budzić żony i wszedłem na palcach do sypialni. Chciałem

# Po kursie metodycznym dla judaistów w Łodzi

Kraków 15 czerwca.

Między 10 a 18 ub. m. odbył się w Łodzi kurs metodyczny dla nauczycieli judaistycznych, uczących w żydowskich szkołach utrakwistycznych. Nadaremnie jednak szukałem wzmianki o nim w żydowskiej prasie.

Cóż. — powie ktoś. — mało takich kursów? Owszem, ale należy pamiętać, że inne kursy urządza się za inicjatywą i przy poparciu ministerstwa, kuratorjów i wizytatorów, za pomocą całego aparatu, stojącego zawsze jak najchętniej do usług, u nas zaś wszystko odbywa się wyłącznie dzięki ofiarności jednostek.

Dużo też trzeba było odwagi, by w tak ciężkich dla nauczycielstwa czasach, gdy na prowincji niektóre szkoły zalegają z kilkumiesięcznemi pensjami, urządzić kurs metodyczny, obliczony wyłącznie na zapał i poświęcenie. Miał ją jednak Związek Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących Żydowskie Szkoły Średnie. Dzięki młodemu wiecznie entuzjazmowi Dra Braudego, niestrudzonego kuratora i założyciela Związku i dzięki sprężystej, niezmożonej pracy kierownika kursu, Dra Tartakowera, doszło do skutku dzieło, które przekroczyło znacznie ramy kursu metodologicznego i urosło do miary ważnego wydarzenia w dziejach naszego wychowania narodowego.

Kurs miał zasadniczo cele praktyczne. Zapoznać nauczycieli z nowemi prądami wychowania i kierunkami nauczania w Europie i z możnością dostosowania ich od potrzeb przedmiotów judaistycznych. Referat natury ogólnej wygłosił dyr. Perelman. W dyskusji nad referatem starły się dwa poglądy zasadnicze, za i przeciw inowacjom w zakresie naszego szkolnictwa narodowego. Rezolucyj żadnych nie uchwalono, ale z nastrojów można było wnosić, że nasi judaiści śmiało dostosowują metody swoje do współczesnych wymogów. Rzecz zrozumiała jednak, że przytem wszyscy zdają sobie sprawę z wyjątkowego charakteru naszego utrakwistycznego szkolnictwa i w swoich inowacjach są umiarkowani. Po tym wstępie wygłoszono cały szereg rzeczowych, ściśle dydaktycznych prac, stojących na bardzo wysokim poziomie. Wygłosili je najwybitniejsi judaiści Łodzi, Krakowa i prowincji, pozatem docenci Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Żywa dyskusja zawsze poziomem swym dostrajała się do referatów. Mówiono o tem, jak należy uczyć czytać i pisać po hebrajsku na różnych poziomach średniego szkolnictwa, zajmowano się problemami dydaktyki biblji, religji i historji Żydów, krótko mówiąc, objęto wszystkie dziedziny, które dają podstawę pod narodowe wychowanie w szkole żydowskiej.

Świetne rezultaty osiągnięto nietylko w zakresie materjalnym. Moralne zdobycze były o wiele donioślejsze. Po raz pierwszy od długiego czasu spotkali się z sobą nauczyciele hebraiści z Mławy i Stanisławowa, ze Suwałk i Tarnowa. Nie trzeba chyba podkreślać jakie znaczenie miał dla ludzi, zamkniętych na prowincji, taki zjazd, jak się niejednym otworzyły oczy na wiele spraw, o których się dotychczas nie wiedziało. W serdecznej atmosferze gościnnej Łodzi żydowskiej otworzyły się serca i wzmocniły duchy. Starano się też w sercach uczestników kursu utrwalić pamięć pobytu w Łodzi. Komitety Rodzicielskie urządziły im bankiet. Dr. Braude uczcił ich kazaniem w Synagodze, a dyr. Brandstatter zaprodukował świetny chór żeńskiego gimnazjum. Jednem słowem, prześcigano się na wzajem w staraniach o zdobycie serc. Taka atmosfera serdeczności nie mija szybko, trwa w w sercach uczestników i krzepi je w dalszej pracy na ciężkiej niwie narodowego wychowania.

Praca nie ograniczała się do teoretycznych wywodów i dyskusyj. Teorje i kierunki ilustrowano równocześnie na przykładowych lekcjach w trzech żydowskich gimnazjach łódzkich. Lekcje te dały uczestnikom wgląd w codzienną, żmudną, choć wdzięczną pracę tamtejszego nauczycielstwa, narodowo myślącego i narodowo czującego. Dały wgląd w dusze młodego pokolenia, wykuwanego wśród stopniowej i skutecznej pracy na narodowo działające społeczeństwo żydowskie. Naocznie pokazały, w jaki sposób można sobie świadomą celu pracą wywalczyć u władz uznanie dla słusznych swych postulatów narodowych. Ten sam nauczyciel, który na prowincji musi walczyć o każdą godzinę dla przedmiotów judaistycznych, by być wkońcu posądzonym o separatyzm, nacjonalizm czy szowinizm, tu widział, jak można przy pełnym programie judaistycznym, mimo ciągłego podkreślania narodowo-żydowskiego charakteru szkoły, otrzymać pełne prawa szkół państwowych.

To wszystko widzieli uczestnicy kursu, to wszystko wryło im się w pamięć, to wszystko poniosą do swych miast i szkół, by wśród innych warunków uzyskać choćby w części to samo, co tam widzieli.

I takie będą owoce skromnego kursu metodycznego w Łodzi. Któż powie teraz, że przy takich owocach nie był kurs ważnem wydarzeniem w dziejach żydowskiego szkolnictwa w Polsce że jego inicjatorzy nie powinni być dumni ze swojego dzieła?

**Dr. Chaim Löw.**

---

właśnie przekręcić kontakt, gdy obca ręka dotknęła mojej dłoni. Ręka ta wyciągnęła się do mnie z mojego łóżka.

— Mój panie, — zawołałem przestraszony — skąd się pan tutaj wziąłeś?

Równocześnie zrobiłem światło. Obcy wyskoczył z łóżka, przewracał oczyma, jak rozjuszona pantera, szczerzył zęby i wrzeszczał z zaciśniętemi pięściami:

— Ma pan szczęście, że pańska żona, udzieliła na tę noc przytułku biednemu człowiekowi. W przeciwnym razie byłbym całą waszą rodzinę wymordował!..

Zaparło mi dech, a zanim mogłem wypowiedzieć choć słowo, już obcy ubrał się spiesznie i opuścił moje mieszkanie... Moja żona spała podczas całej tej sceny w łóżku, a nawet chrapała. Przebudziła się dopiero o ósmej rano i z przerażeniem opowiedziała mi o tym okropnym wypadku.

— Proszę cię zatem, powiedz mi otwarcie, jak sądzisz, czy moja żona mnie zdradza, czy też nie?... Odpowiedz mi na Boga! Mój spokój, moje życie od tego zależy!

Spojrzałem mojemu przyjacielowi Teodorowi zimno w oczy i uspokoiłem go:

— Takiego mądrego człowieka jak ty, nie można oszukiwać.

Uścisnął mi rękę uszczęśliwiony!

— Ja zaraz to sobie myślałem! Dziękuję ci z całego serca. Bądź zdrów! Spieszę teraz do domu, by prosić moją żonę o przebaczenie że mogłem ją nawet w myślach podejrzewać!

---

# Niekulturalny atak „I. K. C."

## zdemaskowany i napiętnowany

Polskie Stowarzyszenie Etyczne w Warszawie przesłało redakcji „IKC" następujące sprostowanie (którego „Kurjer" aż do dnia wczorajszego, 14 bm., nie umieścił!):

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", datowanym 10 bm. artykuł p. t.: „Trzech lordów w obronie pięciu dezerterów", którego tytuł, mówiąc nawiasem, grzeszy zarówno nieścisłością, jak i brakiem najelementarniejszej kurtuazji, mam zaszczyt prosić o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby odmowa pełnienia służby wojskowej z pobudek etyczno-religijnych była uważana za przestępstwo na całym świecie — a prawdą jest, że sześć państw europejskich, a mianowicie Danja, Szwecja, Norwegja, Holandja, Finlandja i Rosja wprowadziły do swego prawodawstwa klauzule, zwalniające takich ludzi od służby wojskowej, która zostaje zastąpiona dla nich przez t. zw. służbę cywilną, nie mającą nic wspólnego z zajęciami wojskowemi (osuszanie błot, praca w lasach państwowych etc.)

2) Nieprawdą jest, jakoby religijni pacyfiści Aleksander Mozolewski, Platon Kościewicz, Cyryl Pristupiuk, Ilarjon Hralyski i Jan Zdaniewicz nie słyszeli nigdy o rozbrojeniu moralnem — a prawdą jest, że złożone sądowi piśmienne deklaracje Mozolewskiego i Kościewicza wyrażają idee rozbrojenia moralnego, miłości bliźniego oraz braterstwa ludów w znacznie dobitniejszy sposób, niż to kiedykolwiek uczynili europejscy dyplomaci i dziennikarze.

3) Nieprawdą jest, jakoby ci młodzi ludzie byli dezerterami, a prawdą jest, że zanim jeszcze powołano ich pod broń, zawiadomili oni władze wojskowe o swej odmowie pełnienia służby w armji, poczem zamiast myśleć o ucieczce, pozostali spokojnie w domu, zdecydowani dać świadectwo swoim przekonaniom pacyfistycznym, bez względu na mogące stąd wyniknąć dla nich konsekwencje. A gdy po odbyciu kary zaproponowano kilku z nich ponowne pełnienie służby wojskowej, powtórzyli swoją odmowę, wiedząc, że pociągną ich do odpowiedzialności po raz drugi i dając w ten sposób niezbity dowód swojej szczerości.

Racz przyjąć itd.

**Amelja Kurlandzka**, sekr. Pol. Stow. Etycznego.

Warszawa, 11 czerwca 1932 r.

---

## Trąba mamuta

Na jednem z ostatnich posiedzeń naukowych londyńskiego Tow. zoologicznego, sir Artur Woodward podał wiadomość o znalezionych w tundrach Syberji szczątkach mamuta dosko nale zachowanych wskutek zamarznięcia. Śród szczątków tych znajdowała się też trąba tego olbrzymiego praszczura dzisiejszych słoni, której dokładny opis sporządziła leningradzka Akademja nauk.

U dzisiejszych słoni — słoń indyjski posiada w górnej części otworu swej trąby wyrostek chwytny w kształcie palca, który może się pomieścić we wgłębieniu, znajdującem się w dolnej części otworu trąby. Słoń zaś afrykański posiada wyrostki takie, ale tępsze, niż u słonia indyjskiego, w dolnej i górnej części otworu trąby i może je łączyć przy chwytaniu liści, trawy, czy też jakiegokolwiek przedmiotu. Mamut znów posiadał, jak widać z trąby znalezionej, wyrostek palczasty w górnej części otworu trąby, na podobieństwo słonia indyjskiego, ale pomarszczone wgłębienie w dolnej części otworu trąby, jak wogóle cały ten otwór, były znacznie szersze i obszerniejsze, niż u słoni dzisiejszych i jakby przystosowane do chwytania znacznych wiązek traw, nie zaś rwania liści.

Jak z tego wynika — zaznaczył sir Artur Woodward — rysunki i rzeźby, przedstawiające mamuta, a wykonane przez człowieka okresu paleolitycznego i wykazujące dokładnie to zgrubienie u końca trąby zaginionego olbrzyma, nie były błędem niedoświadczonych rysowników i rzeźbiarzy jaskiniowych. Przeciwnie, świadczą o dokładności ich obserwacji.

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## Smutna ignorancja

Uniwersytet paryski, a w szczególności jego instytut etnologiczny nadał na poczcie w Paryżu do Grudziądza list z następującym adresem: „Altertums u. Museums- Gesellschaft in Graudenz Allemagne".

List ten dotarł do Grudziądza, zawierał prospekty w języku francuskim, angielskim, włoskim i oczywiście — niemieckim.

A więc Instytut etnologiczny (!) w Paryżu nie wie, do kogo należy Grudziądz. Od wyższych uczelni w kulturalnych krajach można chyba wymagać znajomości geografji, zwłaszcza, jeżeli wchodzi w rę zaprzyjaźnione państwo.

## Epilog głośnej afery w magistracie łódzkim

**Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok uwalniający dr. Wielińskiego**

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę ławnika socjalistycznego magistratu łódzkiego p. Ludwika Kuka, przywódcy Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy przeciwko wiceprezydentowi m. Łodzi dr. Edmundowi Wielińskiemu. Ławnik Kuk żądał zniesienia wyroków dwóch pierwszych instancyj, mocą których dr. Wieliński został uwolniony od zarzutu zniesławienia skarżącego. Przedmiotem rozprawy było znane wystąpienie dra Wielińskiego, który zarzucił publicznie dwom ławnikom socjalistycznym magistratu łódzkiego pp. Izdebskiemu i Kukowi dążenie i usiłowanie niesłusznego zbogacenia się przez żądanie łapówek od dostawców. W szeregu dalszych listów otwartych, publikowanych przez dra Wielińskiego w łódzkiej „Republice" domagał się on, ażeby łódzki magistrat socjalistyczny wszczął śledztwo przeciwko wymienionym dwom swoim członkom, względnie ażeby oskarżył dr. Wielińskiego o zniesławienie. Magistrat łódzki nie uczynił ani jednego, ani drugiego, ale ławnik Kuk zgłosił skargę sądową przeciwko dr. Wielińskiemu o zniesławienie.

Sąd grodzki w Łodzi i łódzki sąd okręgowy uwolnił dra Wielińskiego od zarzutu zniesławienia podkreślając w motywach wyroku uniewiniającego, że oskarżony miał nietylko prawo, ale i obowiązek działania w ten sposób, jak to uczynił, o ile nie chciał narazić się na pociągnięcie go do odpowiedzialności za zaniedbanie służbowe. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną ławnika Kuka, zatwierdzając w całej rozciągłości wyroki pierwszych dwóch instancyj.

## Aplikant sądowy mścicielem siostry

W Warszawie w podwórzu domu przy ul. Wspólnej 29 rozegrał się krwawy dramat rodzinny. W domu tym mieści się drukarnia Leonarda Kopczyńskiego, którego syn 24-letni Leon jest aplikantem sądowym. Córka K. 27-letnia Zofja poślubiła przed 5 laty przedsiębiorcę samochodowego i właściciela biura technicznego, Teofila Königa. Małżeństwo było niedobrane. Przed dwoma miesiącami Königowa już po raz trzeci zmuszona była odejść od męża i zamieszkać u rodziców, 4-letni synek zaś Jurek pozostał przy ojcu. Opuszczony małżonek co pewien czas nachodził mieszkanie teściów, początkowo prosił żonę, by przyszła do domu ,błagał, wreszcie groził zemstą. Szczególna panowała nienawiść między Leonem Kopczyńskim, bratem Königowej a mężem jej. W poniedziałek około godz. 17-tej König, który jest oficerem rezerwy, trzymając za rękę syna, podążał do mieszkania teściów. Idącego zauważył szwagier, który porwał rewolwer i przez okno wystrzelił 4 razy. 2 kule chybiły, pozostałe zaś trafiły Königa w płuca i górną szczękę, przyczem kula utkwiła w gardle. Na odgłos strzałów nadbiegli lokatorzy, dozorca zaś zamknął bramę. Wkrótce nadbiegł policjant, któremu Kopczyński oddał rewolwer i powiedział: „Uczyniłem to w obronie swej siostry". Lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Dz. Jezus. Syn rannego pozostał przy matce. Wypadek wywołał w całej dzielnicy zrozumiałe wrażenie. Sprawcę usiłowanego zabójstwa aresztowano.

## Potworny dzieciobójca

We Frysztaku, pow. Krosno niejaki Ch. Porcelan nawiązał stosunek miłosny z córką tamtejszego obywatela Elanekówną. W rezultacie E. powiła onegdaj dziecko, którego utrzymaniem miał się zająć ojciec W niedzielę przybył Porcelan do E. i pod nieobecność kochanki zabrał z mieszkania dziecko. Jeszcze w nocy powziął potworny plan zgładzenia dziecka celem uniknięcia alimentów. P. zapakował niemowlę do worka, a następnie udusił je. Zwłoki dziecka Porcelan schował w pobliskich krzakach. Pies wiejski grzebiąc w zaroślach, natknął się na świeże zwłoki i wyciągnął je na jezdnię. Policja wdrożyła dochodzenia, w wyniku których aresztowano zabójcę. Sprawca przyznał się do dzieciobójswa. Oddano go do sądu w Krośnie. Podobno stanie on przed sądem doraźnym.

## Kara śmierci za zamordowanie teścia

Przed sądem przysięgłych w Złoczowie stanął pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa N. Małucki. W kwietniu br. zamordował on swego teścia, bogatego włościanina Lawusa. Sąd skazał Małuckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zapowiedział wniesienie kasacji.

## Dwie kobiety zabiły mężczyznę

Onegdaj we wsi Oparypsy pow. Dubno, dokonano zabójstwa na osobie Jana Poczajowca, rolnika. Zbrodnię popełniły Likierja Mazurkiewicz i jej córka Anastazja. Pierwsza uderzyła Poczajowca drągiem w głowę, a gdy Poczajowiec upadł na ziemię, matka wraz z córką poczęły bić go kijami po głowie. Poczajowiec przewieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim, zmarł po kilku godzinach. Sprawczynie zabójstwa zostały ujęte i osadzone w więzieniu w Radziwiłłowie. Powodem zbrodni był długotrwały spór o miedzę.

## Krwawy epilog sporu o ścieżkę

W Nowej Wsi pow. Sandomierskiego powstał spór o prawo używania ścieżki w polu, między Wojciechem Królem, Walentym Fronczakiem i Stanisławem Markowskim. W czasie ostrej sprzeczki Krol z rewolweru zastrzelił Fronczaka, jego zaś szwagier Markowski pobił Króla tak dotkliwie, że ten doznał złamania ręki i ciężkiego uszkodzenia głowy. Króla w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Ducha w Sndomierskiem.

(„Jotka")

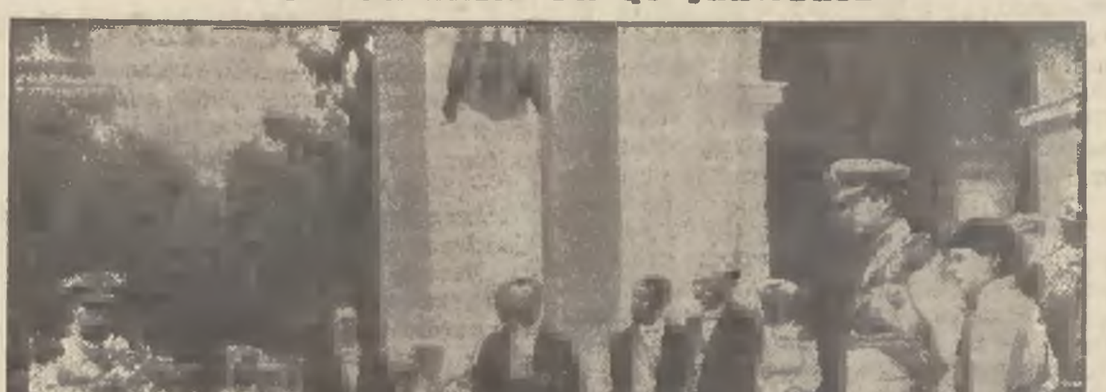
## 70-letni emeryt — samobójcą

W Królewskiej Hucie popełnił samobójstwo Henryk Kolakowski (lat 70) emerytowany inspektor Spółki Brackiej. Kolakowski rzucił się pod pociąg pospieszny. Jak wynika z pozostawionego listu, powodem samobójstwa był brak środków do życia. Zwłoki przewieziono do szpitala w Królewskiej Hucie.

## W obronie własnej

W Rybniku w piekarni przy ul. Raciborskiej powstała bójka między dzierżawcą Henrykiem Hamplem a trzema osobnikami, którzy rzucili się z nożami i laskami na Hampla. Ten ostatni w obronie własnej wyrwał jednemu z napastników nóż i ugodził nim Emila Niewrzoła w pierś z taką siłą, że ten padł trupem. Również drugi z napastników, który rzucił się na Hampla, został raniony poważnie przez niego w twarz w okolicę oka tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Wszyscy napastnicy pochodzą z Rydułtów i są znanymi policji awanturnikami.

## Król rumuński święci jubileusz



Z okazji drugiej rocznicy objęcia rządów przez króla rumuńskiego Karola, odbyły się w Bukareszcie wielkie uroczystości. Na zdjęciu widzimy króla Karola podczas przyjęcia na dworze.

*DZIEŃ POLITYCZNY.*

## Przeciw autonomji Górnego Śląska

Jak donosi katowicka „Polonia", posłowie sanacyjni na sejm śląski: Kapuściński, Witczak, dr. Dąbrowski i sen. Pawelec oraz inni działacze wysłali do władz centralnych w Warszawie memorjał, w którym domagają się zniesienia autonomji Śląska.

Projekt zniesienia autonomji cieszy się na Śląsku powodzeniem wśród organizacyj sanacyjnych, jak związek strzelecki, zw. legjonistów, „Ognisko". Wymienione organizacje projektują, by dziesięciolecie połączenia Górnego Śląska z Polską, przypadające w dniu 19 bm., wykorzystać jako okazję do demonstracji przeciw autonomji.

## Votum separatum w procesie brzeskim

Z Warszawy donoszą: Członek kompletu sądowego w procesie brzeskim sędzia Leszczyński, który jak wiadomo zgłosił votum separatum przy wydawaniu wyroku, głosując za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, opracował zgodnie z ustawą szczegółowo motywy, uzasadniające jego stanowisko. Motywy te zajmują blisko 30 stron druku maszynowego. Ogłoszenie tych motywów nastąpi łącznie z ogłoszeniem obszernych motywów wyroku w jesieni br.

# PRZEGLĄD FILMOWY

## Dźwiękowiec hebrajski z udziałem „Habimy"?

### Ciekawe szczegóły o palestyńskiej konsumcji filmowej

Nie trzeba chyba długo rozwodzić się nad tem, że kinoteatry — jak wogóle wszelkie rozrywki kulturalne i umysłowe — cieszą się w Palestynie dużem powodzeniem. Jeśli mowa o dźwiękowcach w Palestynie. to bodajże **największem powodzeniem cieszą się wielkie ideowe filmy: przedewszystkiem pacyfistyczne. Filmy te przychodzą nagół bardzo wcześnie do Palestyny** (naprzykład niemieckie obrazy „Westfront" i „Kameradschaft"). Film „Niemandsland" biegnie dziś jeszcze w jednem z kin tel-awiwskich. — Filmy te budzą też nagół aktualne uwagi w prasie hebrajskiej i arabskiej. I tak tenor głosów prasy palestyńskiej na marginesie wspomnianych filmów pacyfistycznych, brzmi mniej więcej: „Skoro cały świat tęskni za pokojem i skoro nienawiści wyzbywają się Francuzi i Niemcy, to i Arabowie i Żydzi pójść winni za tym przykładem i podać sobie rękę do zgody".

Nie trzeba podkreślać, jak wielkiem powodzeniem cieszył się i cieszy się jeszcze wciąż w Palestynie **obraz „Dreyfus"**. W czasie wyświetlania tego filmu Żydzi palestyńscy nieraz żywo manifestowali swoje uczucia.

Najciekawszą jest jednak wiadomość, że w Palestynie pojawiły się ostatnio starania i wysiłki w kierunku powołania do życia **rodzimej hebrajsko-arabskiej wytwórczości filmowej**. Jak słychać, w najbliższej przyszłości nakręcany ma być **dźwiękowiec hebrajski z udziałem słynnego zespołu „Habimy"**. Starania o rodzimą twórczość filmową dają się również zauważyć i gdzieindziej na Wschodzie: w Egipcie (starania o film z życia fellahów) i w Syrji (niedawno utworzono syryjsko-arabskie Towarzystwo filmowe, które nakręcić ma film z życia Druzów).

## Nowa fala filmów „niesamowitych"

### „Dracula" i „Dr. Falkenstein"

Człowiek sztuczny, „robót", bywa widocznie wdzięcznym tematem filmowym, skoro wciąż wracają do niego reżyserzy i aktorzy. Długi szereg tych obrazów rozpoczął „Golem", kreowany przez Pawła Wegenera. Był to Golem „w pierwszem wydaniu", najmniej stosunkowo odbiegającem od pierwotnej legendy praskiej. Potem filmów, opartych mniej lub więcej ściśle na podaniu wokół rabbi Loewa, było dość dużo.

Do rzędu filmów niesamowitych zaliczyć wypada również między innemi „Gracza w szachy", wielki film francuski, wyświetlany w swoim czasie również i w Krakowie. Na niesamowitości opierał się także obraz „Alraune" według powieści Ewersa. Niejeden starszy film amerykański i niemiecki — jeszcze w dobrych czasach rozkwitu filmu niemego — za głównego bohatera miał właśnie sztucznego człowieka-robota, coś w rodzaju automatu, którym kierują fale radja czy elektryczności. Wreszcie również w obrazie Ufy p. t. „Metropolis" zjawia się człowiek-maszyna, „fałszywa Marja", siejąca wśród ludzi zniszczenie i niezgodę.

Ostatnio filmy „niesamowite" odżywają znowu. Teraz oczywiście już w postaci dźwiękowej. Obrazy, mające wywoływać grozę i krew ścinać w żyłach, są też nową „wielką modą" Ameryki. (Do rzędu tych filmów należy „Dr. Jekyll i Mr. Hyde" cieszący się obecnie w krakowskiej „Uciesze" wielkiem powodzeniem.) — Modę tę wznowił Karol Laemmle niesamowitym dźwiękowcem „Dracula", który cieszył się dużem powodzeniem. (Karol Laemle nie jest zresztą nowicjuszem również w zakresie filmów niesamowitych. Przypominamy: „Papugę chińską" i „Strachy na zamku".) Po przeboju „Dracula" nabył Karol Laemmle rękopis nowego filmu sensacyjno-niesamowitego p. t. „Dr. Frankenstein", pióra niejakiego Shelleya. Oczywiście że nie tego poety, który już nie żyje „dość dawno"... Ale innego Shelleya, autora sensacyjnej powieści „Dr. Frankenstein".

I ten obraz stał się przebojem o powodzeniu, jakiego dawno już nie widziano nawet w Stanach Zjednoczonych. Treść obrazu w kilku słowach: Młodego uczonego opanowuje myśl, że zdoła do życia powołać sztucznego człowieka, kreaturę, która będzie go słuchała, która bedzie na każde skinienie jego woli. Otóż uczłowieczenie kreatury dokonywa się wśród straszliwej burzy, w czasie nocy. Już młody uczony tchnąć ma życiodajny prąd w martwy jeszcze materjał, gdy wtem puka ktoś do drzwi. Zjawia się sędziwy profesor, mistrz Dra Frankensteina. — Zobaczyć chciałby, co właściwie robi uczeń jego, o którym słyszał najrozmaitsze rzeczy. Pointa, w stylu dość amerykańskim: na pytanie sędziwego profesora, co się też dzieje w mieszkaniu ucznia, Dr. Frankenstein odpowiada:

— Tworzy się człowieka!

Niestety „człowiek" ten sroży się potem i morduje na lewo i na prawo: Czyżby i to być miała aluzja?...

## Kronika zagraniczna

### PRAGA OŚRODKIEM PRODUKCJI SŁOWIAŃSKIEJ?

W Pradze czeskiej założono nową wytwórnię: „Lipa". Ma to być wytwórnia nietylko filmów czeskich, ale również **dźwiękowców w językach: polskim, serbskim i bułgarskim. W ten sposób pragnie wytwórnia ta stać się ośrodkiem słowiańskiej produkcji kinematograficznej.**

Film czeski rozwija się w ostatnich czasach dość pomyślnie. W roku 1929 istniało w Czechach 68 samodzielnych firm wytwórczych, które wykonały 409 obrazów, w tem szereg obrazów krótkich, dodatków i filmów reklamowych. Rzeczą zramienną jest, że znający się dobrze na sposobach handlowych, Bata utrzymuje własną wytwórnię filmową: w roku 1931 nakręciła wytwórnia **Baty 14 obrazów (w 435 kopjach).**

Nowozałożona wytwórnia „Lipa" zamierza zwiększyć eksport filmów czeskich zagranicę.

### W NIEMCZECH.

**Nowe filmy Elżbiety Bergner.**

W Paryżu rozpoczęły się zdjęcia do nowego filmu z Elżbietą Bergner. Tytuł obrazu brzmi „Usta marzące". Jest to scenarjusz oparty na niezłyt chlubnie znanej również i w Krakowie (z desek teatru im. Słowackiego) sztuce Henryka Bernsteina pt. „Melodramat". Scenarjusz filmowy opracowuje Paweł Czinner. Partnerem Elżbiety Bergner będzie Antoni Edtnofer: drugą główną rolę męską kreuje Rudolf Forster. Być może, że tak przykrojona sztuka H. Bernsteina będzie budziła mniej zastrzeżeń, niż zyniła to w teatrze. Jeśli, to z pewnością zawdzięczać to będzie przedewszystkiem niezrównanej Elżbiecie Bergner! Zobaczymy...

W wersji francuskiej na czoło obsady tego filmu wysuwają się aktorzy pp. Saby Morley i Victor Francen: do nas przyjdzie zapewne i tym razem wersja francuska.

Prócz tego nakręcony ma być — również z Elżbietą Bergner — nowy dramat F. Brucknera (według noweli Kleista) „Die Marquise von O". Obecnie Elżbieta Bergner gra w tej sztuce w berlińskim „Deutsches Theater".

---

**„Casus Fratellini".** Tak nazywa się nowy film wytwórni „Zelnik". Reżyseruje kierownik towarzystwa, Zelnik; nagrywają film trzej bracia Fratellini i Alfred Braun jako „oszalały reporter". Scenarjusz napisał J. Bachrach.

**Piękno kobiety w kalejdoskopie czasów i ras.** Tematem tym zajmuje się dłuższy film wytwórni niemieckiej „Nerthus". Film daje rewję ideału piękna kobiecego wszystkich ras i czasów. Uwzględnia też obszernie współczesny ideał kobiety gimnastykującej się i używającej sportów. Film nakręcono między innemi pod fachowem kierownictwem lekarza, który czuwał nad stroną kosmetyczno higjeniczną treści obrazu.

**„Mikrofilmy" naukowo- kulturalne.** Wytwórnia niemiecka „Emelka" rozpoczęła nakręcanie szeregu krótkich filmów z zakresu nauki. Na pierwszy ogień poszedł obraz „Mucha wpadła do wody". Drugim „dodatkiem" naukowym będzie obraz pt. „Frapuszcza".

### WE FRANCJI.

**„NOCE PARYSKIE".** Jest to film, oparty na współpracy francusko-niemieckiej, a raczej w pewnej mierze i międzynarodowej. Zdjęcia atelierowe nakręca się obecnie w Paryżu pod kierunkiem reżysera Fedora Ozepa. W rolach głównych występują między innymi artyści: Dolly Haas, J. Kowal-Samborski, Erik Wirl, Fritz Kampers, Trude Berliner, J. Falkenstein, Emilja Unda i Z. Behrisch.

**PROTESTY PRZECIW KONTYNGENTOWI.** Bieda robi swoje. To znaczy szuka półśrodków, myśląc, że wskóra coś w ten sposób. I tak rówież i we Francji mówi się o wejściu w życie ustawy kontyngentowej prohibicyjnej wobec filmów obcych. Jednakże Francuzi przynajmniej protestują, bo w protestowaniu są — jak wiadomo — mistrzami niedościgłymi. I tak na 4054 kinoteatrów we Francji 3.900 postanowiło zaprotestować ostro przeciw próbom kontyngentu. Czy, i o ile ten protest pomoże, to znów inna sprawa...

### SOWIECKI KONKURS FILMOWY.

Rosyjskie Towarzystwo filmowe „Meżrabpron", wraz z pismem „Komsmolskaja Prawda" i z fachowem czasopismem „Kino" rozpisało konkurs na rekopisy i scenarjusze filmowe. Sześć najlepszych scenariuszy — dyspozycyj odznaczonych ma być nagrodami po 5.000, 3.000 i 2.000 rubli. Sześć najlepszych rękopisów pełnych — nagrodami w wysokości 15.000 10.000 i 6.000 rubli. Pozatem każdy przyjęty scenarjusz nagrodzony będzie kwotą 2.000 rubli, a każdy przyjęty do inscenizacji rękopis pełny kwotą 6.000 rubl.. Termin konkursu kończy się z dniem 1 września b. r.

### MADRYT RUSZA SIĘ

Produkcja hiszpańska uległa w swoim czasie zupełnej zagładzie skutkiem konkurencji Ameryki. I tak w roku 1927 nakręciła produkcja hiszpańska 60 obrazów, w roku 1928 obrazów 29, a w roku 1929 już tylko — 11 filmów. Doszło do tego, że w roku 1931 wytwórczość hiszpańska utknęła zupełnie i nie puściła w świat żadnego już obrazu. Teraz dopiero ruszyła wytwórczość hiszpańska z martwego punktu ponieważ Hollywood odrzucił projekt nakręcania hiszpańskich wersyj poszczególnych filmów. Ostatnio podjęto też wzmożoną akcję na rzecz wytwórni „Estudios Cinema Espanol". Akcja rokować miała poważniejsze nadzieje wtem jednak napotkała nowego konkurenta: Meksyk. Ale obecny rząd hiszpański postanowił popierać rodzimą wytwórczość filmową wszelkiemi siłami. I tak na najbliższy sezon zapowiedziano niemniej, jak 120 dźwiękowców hiszpańskich.

### CZY PROHIBICJA POMOŻE?

**Na Węgrzech i na — Litwie.**

Między kierownikami produkcji francuskiej a filmowcami węgierskimi **toczą się od dłuższego**

czasu rokowania w sprawie francusko- węgierskiej współpracy filmowej. Pozatem otworzono niedawno w Budapeszcie nowe atelier państwowej wytwórni węgierskiej „Hunnia". Pierwszym obrazem tej wytwórni ma być nawskroś węgierski film, „Błękitny bożek" według powieści Adoriana Boniza. Celem wzmożenia rodzimej produkcji węgierskiej ukazało się ostatnio rozporządzenie prohibicyjne postanawiające, że przynajmniej jedna czwarta wszystkich na Węgrzech wyświetlanych filmów ma być pochodzenia rodzimego.

* * *

Ciekawą jest rzeczą, że podobne rozporządzenie prohibicyjne ukazało się również na Litwie, chociaż... niema tam dotąd wcale własnej produkcji filmowej.

### NA PÓŁNOCNYCH I POŁUDNIOWYCH KRESACH FILMU.

**Plan greckiego Hollywood obok Aten.**

Także z Finlandji i Estonji donoszą o akcji wzmożenia produkcji filmowej. W Norwegji produkcję rodzimą zapoczątkować zamierzają sfilmowaniem sztuki Björnsona „Wesoły chłopak". Również w Jugosławji i w Rumunji noszą się z zamiarem powołania do życia i popierania narodowej produkcji kinematograficznej.

Na większą uwagę zasługują plany zbudowania w pobliżu Aten greckiego „Hollywood". Plan ten popierają podobno również i finansiści amerykańscy, którzy spodziewają się, że i na tem zrobią interes. Greckie bowiem filmy: „Przystań cierpienia" („To Limani ton dakryon") i obraz „Marja i Pentaiotissa" cieszyły się dużem powodzeniem w Grecji.

### MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO MUZYCZNE PRZEZ RADJO.

17,40 Mozart i Donath na dwa fortepiany, 20 Jazzband, chór, soliści, 22,15 Jazzband, śpiew.

We czwartek, 16 bm. nada rozgłośnia wiedeńska (517,2) szereg koncertów w związku z otwarciem X. międzynarodowego święta muzycznego. I tak o godzinie 12-tej transmitowane będą przemówienia i muzyka (m. in. R. Strauss: fanfara), o godz. 17-tej wielki turniej międzynarodowy śpiewu i gry skrzypcowej, a o godz. 21 koncert międzynarodowy, na który złożą się m. in. muzyka czeska, (solista St. Novak), hiszpańska (solista G. B. di Augusti) i francuska (dyr. R. Desormier).

### CIEKAWY KONCERT POŚWIĘCONY DZIECKU.

Radjostacja krakowska nadaje jutro, 16 bm. o godz. 20—21,40 ciekawy koncert poświęcony życiu dziecka. Wykonawcy: pp. Julja Ilnicka (śpiew), Karol Klein (fort.), Kazimierz Meyerhold (ak.) W programie: R. Schumann: Sceny dziecięce: Opowieść o dalekich krajach. Ciekawa bajka, Czarny pan, Prośba dziecięca i wiele in. K. Meyerhold: Sześć piosenek: Słowik, Echo w lesie, Kołysanka, Burek i in. M. Mussorgski: Stary zamek. M. Medtner; Bajka E. Korngold: Bal u króla z bajki. M. Reger: (Pięć pieśni dziecięcych). C. Debussy: Kącik dziecięcy: Doktor Gradus ad Parnassum, Serenada do lalki, Cake walk i in.




### ŚRODA, 15 CZERWCA.

**Kraków** (312,8) 11'58 Sygnał, hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12,45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15,10 Gramofon, 15,35 Chwilka morska, 15,40 Dla młodzieży: „Dziwne zwierzęta, które kiedyś żyły na ziemi" — dr. Burdecki i „Zagadki i szarady" 16,05 Gramofon, 16,35 Dla żeglugi, 16,40 „O zawodzie artystycznym" — prof. Homolacs, 17 Międzyszkolny Chór dzieci krakowskich (dyr. J. Suwara): Nowowiejski, Rybicki, Noskowski, Maszyński, Meisner, Garbusiński, Dolińsky (pieśni), 18 Odczyt prof. B. Rydzewskiego „Na morzach południowych", 18,20 Muzyka taneczna. 19 Świetlica strzelecka, 19,15 Rozmaitości, 19,35 Dziennik prasowy, 19,45 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski, 20 Piosenki — wykona zespół wokalny „Te 4" i W. Żywolewski (gitara): romanse, pieśni, tańce, 20,55 Kwadrans literacki: „Dwa obrazki" G. Olechowskiego, 21,10 Koncert śpiewaczy M. Saleckiego lub S. Gagarina (baryton), 21,50 Dziennik prasowy, 22 Muzyka taneczna, 22,25 „Gadki podhalańskie" — Wł. Dorula, 22,40 Wiadomości sportowe, 22,50 Muzyka taneczna.

**Warszawa** (1411,8) 11,58—15,30 p. Kraków, 15,30 Kronika harcerska, 15,35—16,40 p. Kraków, 16,40 Skrzynka pocztowa, 17 Polska muzyka popularna: dyr. Oziminski, Nowowiejski, Noskowski, Paderewski, Chopin, Różycki, 18—19,45 p. Kraków, 19,45 Skrzynka pocztowo- rolnicza, 20—22,25 p Kraków 22,25 Odczyt francuski: „Problem ukraiński w Polsce" — K. Zakrzewski, 2,40—24 p. Kraków.

**Katowice** (408,7) 12,58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikat gospodarczy, 15,10 Bajeczki dla dzieci, 15,20 Muzyka, 15,40—16,40 p. Kraków, 16,40—18 p. Warszawa, 18 „Ze świata" — inż. Nitsch, 18,20 —19,30 p. Kraków, 19,30 Komunik. związku młodzieży 19,35 p. Kraków, 19,45 „O szkolnictwie technicznem", 20—22,25 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowo- francuska.

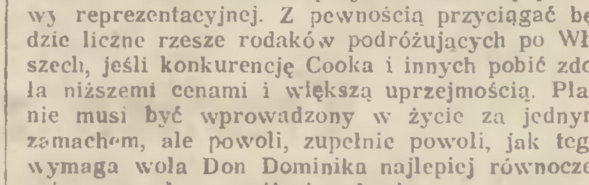
**Lwów** (380,7) 11,58—15,20 p. Kraków, 15,20 Kronika harcerska, 15,35 p. Kraków, 15,40 Bajka dla najmłodszych: „Boks i Kizia", 16,05 p. Kraków, 16,45 Listy i programy, 17 p. Warszawa, 18—19,45 p. Kraków, 19,45 Audycja literacka, 20—22,25 p. Kraków, 22,25 Feljeton „Nad niebieskim Dunajem", 22,40—23,30 p. Kraków.

**Sztuttgard** (360,6) 10 Pieśni Schuberta, 12 i 17 Muzyka, śpiew, 19,30 Muzyka Bacha, 20,30 Wesoły wieczór, 21 Radjoorkiestra, 22 Nowela.

**Rzym** (441,2) 12,45, 17,30 Muzyka, duety, 20,45 „Tannhauser" Wagnera.

**Praga** (488,6) 19 Muzyka wojskowa, 20,05 Wielki koncert filharmonji (dyr. Scheidler) Vasa Prihoda (skrz.).

**Wiedeń** (517,2) 11,30 Kwartet, 17 Soliści, pieśni,




### DWUZNACZNY SENS INSERATU.

„Donoszę niniejszem szanownej klienteli, że jako długoletni pracownik wielkiej firmy instalacyjnej, sposobność miałem przyswoić sobie wszystko co potrzebne jest do prowadzenia własnego interesu".

### REWIZJA W KASIE.

— U nas była dzisiaj rewizja w kasie, ośmiu urzędników sprawdzało przez cztery godziny książki kasowe.

— Czy ukończyli już pracę?

— Niezupełnie, obecnie poszukuje się kasjera.

**FRANCISZEK WERFEL** Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń

# Rodzeństwo Pascarella

150)

## (Die Geschwister von Neapel)

*Autoryzowany przekład Leona Templera.*

Iryda nie odstępowała teraz Ruggiera na krok. Przesiadywała najchętniej w jego pokoju, lecz w ten sposób, że obracała się tyłem do osieroconego łóżka Laura. Zadawała bratu zgiełkliwe, w pośpiechu rzucane pytania, które prześcigały się nawzajem, zanim mogły być podjęte:

— Ale weźmiesz mnie z sobą i w puszczę, także na karczowanie „roca", nieprawdaż, Orso?

Ruggiero zmierzył ją wzrokiem dumnym podającym sprawę w wątpliwość:

— Wykluczone, moje dziecko! U nas nie pracują kobiety.

— Co? Murzynki i Metyski nie pracują?! Idźże! A któż gotuje, kto pierze bieliznę, kto więc szyje?

Ruggiero, który teraz bez zastrzeżeń przyznawał się do obyczajów brazylijskich, pouczył siostrę niecierpliwie:

— Młoda dama która dba o siebie stanowczo nie może u nas udziału brać w pracy. Nawet żony zamożniejszych osadników nie pracują nigdy.

Iryda mrużyła oczy zmieszana temi prawidłami obyczajów:

— Na czem. więc spędzają czas?

— Przesiadują pod parasolkami przed drzwiami domu. A najprzeciętniejsza nawet kobieta ubiera się u nas wspaniale.

— Santa Madonna! To i ja będę musiała ubierać się elegancko.

Dla wielkodusznego pojmowania życia przez Ruggiera stanowiło to błahe zagadnienie. Z uprzejmością doświadczoną przyrzekał olśniewające rozwiązanie sprawy:

— Wyposażymy cię w Rio. Paryż jest niczem w porównaniu z tem miastem. I w Sao Paulo są wprawdzie sklepy zupełnie przyzwoite. Ale wybierzemy się stamtąd wozem naszym do Rio. Byłem tam już z panem Salvatede, który mnie zabrał z sobą.

— Naszym wozem?

— W garażu signora Salvatede w Sao Paulo stoją trzy auta, jakie auta!

Iryda oparła się o poręcz krzesła i przymknęła powieki, jakby obawiała się, że przedwcześnie ogarnie ją zupełnie inna rzeczywistość:

— A co prócz tego robić będziemy w Rio?

Ruggiero wstał z miejsca i począł przechadzać się po pokoju wsunąwszy ręce do kieszeni brunatnych spodni flanelowych. (Attilio Salvatede przywiązywał do tego bardzo wielką wagę żeby sztab jego pracowników ubierał się bez zarzutu). Potem najmłodszy brat stanął tuż za siostrą najmłodszą, pochylił się nad jej włosami niezwykle bujnemi i wdychał woń ich tak dobrze mu znaną od dzieciństwa:

— Zamieszkamy w hotelu Copacabana. Pogramy trochę w ruletę. Będziemy tańczyli. Będziemy popijać coctaile. Będziemy jeść morskie raki... Ach, Irydo, Irydo, nie masz przecie pojęcia o życiu!!

Artur Campbell posiadał dość władzy nad sobą żeby uśmierzać niebezpiecznie wzburzone fale zazdrości: przez trzy dni Gracja była jakby stracona dla niego. Przez te trzy dni jakby należała do Placida, nie do niego. Między bratem i siostrą toczyła się tajemna, żarliwa rozmowa przerywana nielicznemi tylko godzinami nocy. Artur zupełnie usunięty był za nawias; nie miał nawet pojęcia żadnego o treści tego namiętnego szeptu. Markotno mu było na duszy. Ale mówił sobie wciąż:

Placido jest człowiekiem niezwykłym i Gracja lgnie do niego duszą całą. Muszę się nauczyć kochać Placida i rozumieć go; to drugie będzie może rzeczą trudniejszą. Jest najistotniejszą ofiarą jakiej odemnie żąda miłość ku Gracji. Czegóż chcę jednak? Bóg nagrodził mnie sowicie.

Przymusowe dni urlopu zużytkował Campbell w sposób dwojaki. Przedewszystkiem udało mu się Dominika Pascarellę pozornie przekonać o tem, że myśl założenia Biura Podróży jest szczęśliwa i rokuje piękne nadzieje. Kto Neapol zna tylko przelotnie lub wogóle nie zna tego miasta, nie powinien tracić z oczu, że na przestrzeni całego Piazza del Municipio, a więc w pośrodku ożywionego ruchu — obok Hotelu Londres, naprzeciwko Castello Nuovo — nie było w owym czasie żadnego przedsiębiorstwa, któreby oddawało usługi turystom. Tomasz Cook i Syn zajmował i wciąż jeszcze zajmuje lokal w niewielkiej Galleria Vittoria, w cichej zachodniej dzielnicy miasta.

Campbell zasadzał plan na trzech słusznych przesłankach: nasamprzód — brak takiego biura, a więc i potrzeba. To, że firma Pascarella oddawna istniała na tym placu wielkim, który wprost dopraszał się biura udzielającego wyjaśnień ludziom podróżującym. Taki był bieg dalszego rozumowania I jak łatwo będzie można dokonać przemiany. Nawet wywieszka „Cambio Valute" mogła spokojnie wisieć nie naruszając nowego porządku rzeczy. Trzecią okolicznością wróżącą piękne nadzieje stanowiła osoba Campbella. Wszak byłby na posterunku pełnokrwisty Brytyjczyk, któremu nie można nie przyznać okazalej postawy reprezentacyjnej. Z pewnością przyciągać będzie liczne rzesze rodaków podróżujących po Włoszech, jeśli konkurencję Cooka i innych pobić zdoła niższemi cenami i większą uprzejmością. Plan nie musi być wprowadzony w życie za jednym zamachem, ale powoli, zupełnie powoli, jak tego wymaga wola Don Dominika najlepiej równocześnie z powolnem zwijaniem banku.

Nie będzie rzeczą trudną odgadnąć, że te żądania bardzo zrazu oburzały Dominika Pascarellę. Konserwatyzm jego wietrzył w słowie: „Biuro podróży" pojęcie wątpliwe, bardziej jeszcze może szarpiące dobre imię niż owa „wymiana pieniędzy", która była pierwszym krokiem zbaczającym z prostej drogi. Ale to nie troska o cześć dręczyła go teraz. Z czcią skończył już. Do więzienia wtrącono go wprawdzie niesłusznie, ale przecież siedział w niem. Mimo wszelkich dowodów życzliwości, jakie otrzymał, mimo listu przywracającego go do czci, pisma które własnoręcznie wystosował do niego prefekt, — nic mu z tego — zdawało mu się, że pogrążony jest w hańbie i w poniżeniu aż do grobowej deski. C. d. n.

# KRONIKA

| Wschód słońca 3 m. 14 | CZERWIEC<br>15<br>ŚRODA<br>11 Siwan 5692 | Zachód słońca 19 m. 34 |
| --- | --- | --- |

## Do Lokalnych Komisyj Szeklowych!

Centralna Komisja Szeklowa uchwaliła z dniem dzisiejszym zakończyć tegoroczną akcję szeklową i przystąpić do jej likwidacji.

Likwidacja akcji powinna się odbyć w jaknajkrótszym czasie, najpóźniej jednak do dn. 23 czerwca br.

W okresie tym należy ściągnąć wszystkie będące w obiegu bloki szeklowe i przesłać je do Krakowa. Za sprzedane szekle należy jaknajrychlej pieniądze zainkasować i przesłać na konto PKO. Nr. 405.959.

Zwracamy się do wszystkich komisyj szeklowych z prośbą o nieprzedłużanie akcji likwidacyjnej, gdyż naraziłoby to centralę na niepotrzebne wydatki.

Wszystkie komisje szeklowe zechcą także w wyż zakreślonym terminie nadesłać sprawozdania z przebiegu akcji w szczególności, jakie organizacje brały w akcji udział i ile szekli poszczególne organizacje sprzedały.

Wszystkim lokalnym komisjom szeklowym przesyła centrala równocześnie cyrkularz z instrukcjami w sprawie likwidacji i czeki PKO.

Centralna Komisja Szeklowa

## Przekazywanie opłat manipulacyjnych od zezwoleń przywozowych

Izba przemysłowo handlowa w Krakowie zwraca uwagę firm importujących towary reglementowane, że opłaty manipulacyjne należne Ministerstwu Przemysłu i Handlu przy wydawaniu zezwoleń przywozowych, przekazywać należy czekami PKO. na konto Nr. 30.409, właściciel Centralna Księgowość Ministerstwa Skarbu w Warszawie. Zdarza się bowiem, że firmy nadają opłaty te starymi czekami Nr. 30.110 (właściciel Centralna Kasa Państwowa w Warszawie) i narażają się z tego powodu na zwłokę w wysyłce zaświadczeń przewozowych.

—ošo—

**— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2 Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

**— ŚP. WACŁAW SZYMBORSKI.** Wczoraj o godz. 9'25 rano zasłabł w mieszkaniu swem przy ul. Topolowej l. 7, Wacław Szymborski, znany artysta teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie udało się go utrzymać przy życiu. Zmarły liczył lat 65.

**— ZE SPRAW MIEJSKICH.** Z dniem dzisiejszym rozpoczął p. wiceprezydent miasta Witold Ostrowski 4-tygodniowy urlop.

**— ODCZYT MIN. BADERA.** Staraniem Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem, oddział krakowski, odbędzie się odczyt p. dra Karola Badera b. ministra pełnomocnego Rzpl. Polskiej w Wiedniu pt.: „Federacja Naddunajska". Po odczycie dyskusja, w której współudział zapowiedzieli: prof. Adam Krzyżanowski, prof. Jan Dąbrowski, prof. Adam Heydel, b. minister Madeyski i dyr. Beres. Odczyt odbędzie się dziś we środę o godz. 20 w lokalu Klubu Prawników, plac Szczepański l. 2. Wstęp 1 zł.

**— JUTRO ZBIÓRKA!** Jutro w środę na zakończenie tygodnia propagandy szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" odbędzie się zbiórka uliczna na dochód kolonij wakacyjnych dla najuboższych uczenic szkoły. Ze względu na ważność i doniosłość celu, spodziewać się należy, że społeczeństwo — mimo ciężkich czasów — hojnemi darami zechce się przyczynić do poratowania nadwątlonego zdrowia pracujących dziewcząt.

**— CENY NA RYNKACH.** Ceny płacone w dniu wczorajszym na placach targowych w Krakowie były następujące: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł, ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł. masło deserowe 2.60—2.80 zł, zwyczajne 2.40—2.80 zł, jaja świeże szt. 8—9 gr, ziemniaki nowe 1 kg. 0.75—1 zł, buraki stare 10—12 gr, marchew 30—35 gr, cebula 1—1.20 zł, pietruszka 35—45 gr, pomidory 6.50—7 zł. selery stare 70—75 gr, szparagi 1.40—1.80 zł, ogórki nowe szt. 40—80 gr, czereśnie 1.60—2 zł, truskawki 2.50—3.20 zł, poziomki ogrodowe 1 litr 3—3.60 zł. leśne 1.60—1.80 zł, agrest 1 kg. 30—50 gr, kury szt. 3—5 zł. kurczęta para 2.50—4.50 zł. gęsi młode szt 3—5 zł.

**— USIŁOWAŁA SIĘ OTRUĆ** gazem świetlnym Zofja Fuks (lat 21) służąca zam. przy ul. Gołębiej 2. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala.

**— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** Wojskowy mochód ciężarowy najechał na ul. Lubicz na jadącą rowerem Pelagję Różańską, która upadając na jezdnię doznała ogólnych potłuczeń. Rower został uszkodzony. — Na ul. Grodzkiej został potrącony przez przejeżdżający samochód Jan Grochocki (lat 21) kelner, zam. przy ul. Kanoniczej 9. Doznał on zdarcia naskórka na nodze i łokciu.

**— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Onegdaj dokonano zuchwałej kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Mendla Guttmanna, nauczyciela Talmud Tory, ul. Estery 5. W godzinach popołudniowych niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do zamkniętego mieszkania i zabrali kasetkę, w której znajdowały się 103 dolary i 1170 zł w gotówce dwa pierścionki brylantowe, złota branzoleta, złoty zegarek damski, zegarek męski, portfel, w którym były papiery cechowe na imię Dawid Schlesinger i książeczka PKO. na 150 zł na imię Abraham Schlesinger. Ponadto zabrali złodzieje dwa kawałki sukna i rozmaite drobnostki. Szkoda

# Echo aresztowania posłów Centrolewu przed sądem krakowskim

(rg) W sądzie krakowskim rozpatrywana była wczoraj sprawa, jaka wynikła we wrześniu 1930 roku podczas aresztowania posłów Centrolewu. Dnia 10 września 1930 bawił w Klaju na komisji gruntowej adwokat krakowski, dr. Bernard Loebel. Wracając do Krakowa, na dworcu w Klaju, gdzie czekał na pociąg, rozmawiał dr. Loebel z kilkoma osobami, między któremi znajdowali się również kolejarze. W rozmowie swej, której tematem było właśnie aresztowanie podczas ubiegłej nocy posłów Centrolewu, wyraził się dr. Loebel: „Niebywała rzecz, co się u nas dzieje".

W niedługi czas potem otrzymał dr. Loebel wezwanie do sądu grodzkiego w Niepołomicach, gdzie po przeprowdzonej rozprawie zasądzono go na 14 dni aresztu za niedozwoloną krytykę rządu i pociągnięć rządowych.

Naskutek wniesionego odwołania sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego, jako apelacyjnego, w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd, przyjąwszy, iż enunciacja taka miała wprawdzie miejsce, że jednak nie mieszczą się w niej znamiona obrazy czci z par. 491 u.k. jak również art. 5 ustawy z roku 1863, **uwolnił dra Loebla od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył s. o. Podobiński, wotowali s.o. Kraus i s.o. Horski. Oskarżał prokurator dr. Szypuła; bronił adw. dr. Bross.

# Kto spowodował katastrofę kolejową na dworcu krakowskim?

(rg) Straszna katastrofa kolejowa, której widownią był teren dworca krakowskiego nocy z 6 na 7 lutego ub. roku, znalazła swój epilog w rozprawie sądowej, jaka w dniu wczorajszym rozpoczęła się przed trybunałem Sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Na moście kolejowym za rogatką zderzyły się krytycznej nocy dwa pociągi pospieszne: bukareszteński nr. 304. wyjeżdżający o godz. 5.25 rano z Krakowa do Berlina i warszawski nr. 5, przybywający o godz. 5.33 do Krakowa. Kto był sprawcą strasznej katastrofy, nieznanej dotychczas w historji kolejnictwa polskiego, oto pytanie, na które odpowiedź znaleźć ma toczący się przewód sądowy.

W wyniku dochodzeń ustalono, iż wyjeżdżający z Krakowa pociąg bukareszteński zderzył się z nadjeżdżającym, tymsamym torem ze strony przeciwnej, pociągiem warszawskim. Obie

### LOKOMOTYWY WPADŁY NA SIEBIE,

a jadące za niemi wagony spiętrzyły się momentalnie. Unieruchomione tendry, wagony pakunkowe i pocztowe zostały zupełnie zdruzgotane. Na miejscu wypadku zginęli tragiczną śmiercią: Józef Hadosz (lat 52) kierownik pociągu berlińskiego, Ludwik Ehrenpreis (lat 42) kontrolor pocztowy ze Lwowa, Franciszek Wróbel (lat 42) palacz parowozowy, Stanisław Żychowski (lat 48) maszynista pociągu warszawskiego i inżynier Wiesław Kramarz z Gdyni (lat 28) pasażer pociągu warszawskiego.

Szkody materjalne wynikłe naskutek uszkodzenia wagonów i parowozów dochodzą do sumy 738.000 zł.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż katastrofa wynikła naskutek winy personalu kolejowego, sprawującego podówczas dyżur na tzw. Filji Dworca głównego w Krakowie. Na tej podstawie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Jan Duda (lat 38) asesor kolejowy, Jan Ochoński (lat 36) starszy stacyjny kolejowy, Henryk Socha (lat 37) asystent kolejowy i Jerzy Greiner (lat 28), adjunkt kolejowy. Odpowiadali oni za występek z par. 335 337 u. k.

Jak wykazały dochodzenia, oskarżony Duda, pełniący krytycznej nocy służbę jako dyżurny ruchu, był jedynie upoważniony do kierowania ruchem pociągów. W czasie służby, a w szczególności

### W CZASIE KATASTROFY DUDA SPAŁ,

a funkcje jego wykonywał oskarżony Ochoński. Duda przyznaje zresztą sam, że około godz. 4.30 nad ranem położył się spać na ławce w urzędzie ruchu, a to poniewaź cierpi na kamicę żółciową i czuł się niezdrów. Faktem jednak jest, że o chorobie tej nie zgłaszał on swej przełożonej władzy i nie pozostawił żadnej osoby, uzdolnionej do zastępowania go w służbie. Dalej oględziny lekarskie, przeprowadzone w kilka godzin po katastrofie przez biegłego lekarza sadowego, nie stwierdziły u Dudy takich zmian organicznych, które czyniłyby go chwilowo niezdolnym do wypełniania czynności służbowych.

Oskarżony Ochoński przyznał w śledztwie, że około godz. 4.30 nad ranem, gdy Duda już spał, odebrał od dyżurnego ruchu na dworcu przetokowym, oskarżonego Greinera, zlecenie co do ruchu pociągu towarowego i wydał dyspozycje co do przetaczania tego pociągu. Ponieważ jednak zauważył, że końcowe dwa wagony pociągu towarowego, który polecił przetoczyć na tor XII, pozostały jeszcze na torze II., po którym normalnie przechodził pociąg bukareszteński, przeto w ostatniej chwili zarządził puszczenie tego pociągu po torze nr. I., zawiadamiając o tem tak dworzec główny, jak i przetokowy.

Wedle aktu oskarżenia wina Ochońskiego polega na tem, że jako kancelista nie będąc obznajomiony ze służbą ruchu

### NIE POWINIEN BYŁ WYKONYWAĆ TYCH CZYNNOŚCI,

a gdy już podjął się ich wykonania, było jego obowiązkiem, porozumieć się w tej sprawie z dyżurnym ruchu.

Oskarżony Socha zeznaje, iż wiedział o tem, że Duda położył się spać, a Ochoński wydawał dyspozycje ruchowe, które on, tj. Socha odbierał i wykonywał. Wykonując jednak te dyspozycje podpisywał Socha na odnośnych depeszach Dudę, o którym wiedział, że śpi. Wiedząc zaś, że Ochoński nie jest obznajomiony w służbie ruchu, nie powinien był dyspozycyj jego wykonywać bezkrytycznie. Wreszcie oskarżony jest Socha o to, że dyspozycje Ochońskiego o zmianie toru przejazdowego dla pociągu pospiesznego nr. 304 nadał telegraficznie na dworzec główny, a nie zawiadomił o tem dworca przetokowego, przez co również

### PRZYCZYNIŁ SIĘ DO SPOWODOWANIA KATASTROFY.

Oskarżony Greiner, pełnił krytycznej nocy służbę dyżurnego ruchu na dworcu przetokowym Zauważył on, że dyspozycje otrzymane od Ochońskiego pochodzą od osoby niedostatecznie obznajomionej w służbie ruchu. Wyszedłszy z biura na tor zobaczył nadjeżdżający pociąg nr. 304 po torze I. a równocześnie, po tym samym torze z przeciwnej strony, zbliżał się pociąg nr. 5. Greiner puścił wprawdzie pociąg warszawski torem I., tłómaczy się jednak, że nie był o tem zawiadomiony, że pociąg bukareszteński będzie na jego odcinku, tj. na dworcu przetokowym również jechał po torze I.

Po przesłuchaniu oskarżonych, które zajęło całą wczorajszą rozprawę, odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy s. o. Stuhr wotują s. o. Pilarski i s. o. Buratowski, oskarża prokurator dr. Szuchiewicz. Bronią adwokaci dr. Klimecki, dr. Woźniakowski, dr. Loebel i dr. Aschenbrenner. Poszkodowanych zastępuje adw. dr. Gottlieb.

nosi ogółem 4.500 zł. **Był to cały majątek ubogiej** rodziny.

— **Z KRONIKI „KOLARSKIEJ"**. Grzegorzowi Synkarzowi, robotnikowi, skradziono rower marki „Rekord" wartości 200 zł, który pozostawił bez opieki na kurytarzu w gmachu magistrackim. — Alojzemu Szczurowskiemu skradziono z bramy domu przy ul. Lwowskiej 10, rower wartości 350 zł.

— **PORZUCONY ŁUP.** W III. Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego 24, zostały zdeponowane dwie opony samochodowe, które nieznany sprawca porzucił na ul. Lubomirskiego, widząc przechodzącego policjanta. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór.

—ogo—



—ogo—

*Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.*

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA"**. Dziś wieczorem po cenach zniżonych po raz ostatni „Królowa Przedmieścia".

— **PREMJERA „CARMEN" NA OTWARCIE LETNIEGO SEZONU OPEROWEGO.** Jutro rozpoczyna opera krakowska swoje letnie stagione, które obejmie cykl przedstawień, reprezentujących dzieła najpoważniejszych twórców literatury operowej. Na otwarcie sezonu wystawiona będzie jedną z najpopularniejszych oper francuskich ubiegłego stulecia, Bizet'a „Carmen" w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek Walewskiego i inscenizacji p. Romanowskiego. Tytułową partję odtworzy świetna śpiewaczka p. Płatówna. Czołowe partje odtworzą pp.: Stępniowski, Romanowski i Mazanek. W sobotę opera Donizetti'ego „Łucja z Lammermooru", w której wystąpi gościnnie po powrocie z zagranicy p. Ada Sari, w niedzielę zaś powtórzenie barwnej opery komicznej Straussa „Baron cygański" w premjerowej obsadzie.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Z występami „Araratu" został zakończony 7 sezon teatralny Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski".

— **WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA I PIEŚNI ŻYDOWSKIEJ.** Morris Schwartz, sławny żydowski aktor dramatyczny, reżyser i dyrektor Teatru artystycznego w Nowym Jorku oraz **Viola Philo**, **świetna śpiewaczka Metropolitan Opery w Nowym Jorku, wystąpią we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze.**

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Środa 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia" (po raz ostatni).

Czwartek 8 wiecz.: „Carmen" (premjera — opera).

## Z GIEŁDY

### GIEŁDA KRAKOWSKA

**Kraków, 14. 6. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco mocniej.**

**Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch słaby. Poszukiwano jedynie akcyj Banku Polskiego w płaceniu 70, w towarze 71 i 4 proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną po kursie 87.50 słabiej, jednakowoż bez notowania. Reszta papierów w zastoju. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.**

**Na pogiełdziu objaw podobny. Robiono jedynie 4 proc. Prem. Poż. dolarowa po kursie 47.15—48, nieco słabiej, przy większych obrotach.**

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych usposobienie dla dolara efektywnego mocniejsze. Zapotrzebowanie między bankami większe przy na ogół małem zaofiarowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czeki bankowo 8.89—8.91. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.70—32.90, Frank szwajcarski 174.25—174.75. Marka niemiecka 210.50—212.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 14. 6. 1932. Pszenica dwors. czerwona 29.50—30, żyto dwors. stand. 27.50—28, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 48.50—50, 45 proc. 47.50—48, 60 proc. 46—46.50. mąka żytnia okr. Krak. 44.50—45, mąka żytnia okr. Poznań 65 proc. 44.50—45, otręby żytnie 12.50—13, pszenne 12—12.50. Tendencja spokojna, dowozy małe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa** 14. 6 PAT. **Akcje:** Bank Polski 70, **utrzymana. Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 33, 6-proc. dolarowa 50, 4-proc. dolarowa 47 i jedna **czw., 7-proc.** stabilizacyjna 43.25, 42.25, 43, Listy zast. BGK. bez zmiany.

**Dolary:** 8.89. **Dewizy:** Belgja 124.35, 124.66, 124.04 Gdańsk 174.70, 175.13, 174.27, Londyn 32.78, 32.94, 32.62, Nowy Jork 8.907, 8.927, 8.887, telegr. 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 174.15, 174.58, 173.72, Włochy 45.70, 45.93, 45.47, Berlin prywat. 211.15.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

**Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 6. 1932.** Ceny orjentacyjne: pszenica 26—27, mąka żytnia 65 proc. 39—40, pszenna 65 proc. 41 i pół do 43 i pół, otręby żytnie 14 i trzy czw. do 15, pszenne 12 i trzy czw. do 13 i trzy czw., grube 14—15. Ogólne usposobienie spokojne.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych,** 14. 6 PAT. Paryż 20.16 i siedem ósmych Londyn 18.82, Nowy Jork 5.12 i jedna ósma, Belgja 71.35, Włochy 26.25, Berlin 121.10, Praga 15.18, Warszawa 57.40, Bukareszt 3.06.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

**Wiedeń, 14. 6 PAT. Waluty i dewizy:** Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 26.05—26.25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13 Praga 21.03—21.15, Warszawa 79.46—79.94, Zurych 138.60—139.40, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.90—139.10, Angielskie 25.88—26.12, Francuskie 27.85—28.05, Włskie 37.06—37.34, Polskie 79.25—79.85, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 138.10—139.30.

**Papiery wartościowe:** Kolej Północna 900, Galicja 11, Alpiny 8.90.

# Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

**(Telefonem od naszego korespondenta)**

## Nowa fala redukcyj

**Katowice,** 14. 6. (K) Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym do kom. demobilizacyjnego wpłynęło pismo dyrekcji kopalni Mysłowice, w którem zawiadamia, że ma zamiar zredukować 1000 robotników z dniem 1 lipca br. Jednocześnie dyrekcja tej kopalni wycofała swój wniosek zawiadamiający o częściowem unieruchomieniu kopalni, które pociągnęłoby za sobą również redukcję 1000 robotników.

Dyrekcja kopalni Richter w Siemianowicach zawiadomiła dziś radę zakładową, że nosi się z zamiarem zredukowania 350 robotników. Redukcja miałaby być przeprowadzona w ten sposób, że 200 robotników zostałoby turnusowo urlopowanych, zaś 150 zupełnie zwolnionych. Całkowicie zwolnieni zostaliby robotnicy, zamieszkali na terenie innych gmin. Rada zakładowa propozycję dyrekcji odrzuciła, tak że sprawa oprze się prawdopodobnie jeszcze o komisarza demob.

— Gwarectwo Brzozowice w Wełnowcu zgłosiło dziś u kom. demob. zamiar całkowitego unieruchomienia kopalń rudy cynkowej „Nowa Helena" i „Brzozowice". Skutkiem zamknięcia tych kopalń utraciłoby pracę przeszło 700 ludzi. Jako powód, skłaniający dyrekcję do unieruchomienia kopalń podawany jest zupełny brak zamówień na rudę cynkową.

## W obronie premij wywozowych

**Katowice,** 14. 6. (K) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych izb handlowo-przemysłowych katowickiej i sosnowieckiej. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa zwrotu ceł oraz premij eksportowych. Po dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się do min. przemysłu i handlu z prośbą, **ażeby niezmieniony został dotychczasowy system zwrotu ceł.** Wysłano następnie drugą prośbę do ministerstwa, ażeby w ciągu pół roku zachować dotychczasowe premje eksportowe i zwroty ceł, a to dlatego, że przemysłowcy przy wykonywaniu zamówień zagranicznych uwzględniają te ewentualności w swojej kalkulacji. Ta druga sprawa ma duże znaczenie dla przemysłu, albowiem rozporządzenie o zwrotach ceł może być w każdej chwili odwołane, co mogłoby narazić przemysł na duże straty, a nawet na niewykonanie zamówień, a temsamem narażiłby się na złą opinję wobec odbiorców zagranicznych. Jednocześnie nadeszła do Katowic wiadomość, że premje eksportowe w stosunku do zamówień sowieckich będą utrzymane w dotychczasowej wysokości.

## Bójka w kancelarji adwokackiej

**Sosnowiec,** 14. 6. (K) Sfery przemysłowe Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego są obecnie niezwykle poruszone skandaliczną aferą której bohaterami są właściciele wielkiej odlewni żelaza w Sosnowcu bracia Woźniakowie. Sprawa ta przedstawia się następująco: Do kancelarji adw. Chorzelskiego w Katowicach zgłosił się Franciszek Woźniak i oświadczył, że ma pewne zastrzeżenia co do oryginalności przechowywanych u niego dokumentów spadkowych. Gdy mec. Chorzelski pokazał Woźniakowi dokument, **ten ostatni usiłował go zniszczyć. Wywiązała się bójka, do której wmieszał się również brat Woźniaka.** Na odgłos walki wbiegli do kancelarji czekający w poczekalni interesenci, **którzy wyrwali adwokata z rąk napastników. Woźniakowie zostali w Sosnowcu na wniosek prokuratury katowickiej aresztowani.** Dopiero nazajutrz zostali z aresztu zwolnieni. Dalsze dochodzenie trwa. Dodać należy, że Woźniakowie są również wmieszani w aferę Urzędu Skarbowego w Sosnowcu. Sprawa wyszła wówczas na jaw przy niespodziewanej redukcji podatków Woźniaków ze 100.000 zł. na 10.000 zł. Woźniakowie wystawili wówczas czek na kilkanaście tysięcy zł. pewnym „macherom", którzy im tę redukcję przeprowadzili. Sprawa sadowa wydobędzie na jaw zakulisy tych sensacyjnych afer.

## Aresztowanie niesumiennego inkasenta

**Sosnowiec,** 14. 6. Dnia 13 bm. w Sączowie, pow. będzińskiego aresztowany został Stefan Żabicki, zamieszkały stale przy ul. Słowackiego 3 w Piotrkowie, inkasent Komitetu Odbudowy Klasztoru „Św. Trójcy" w Sulejowie, pow. piotrkowskiego, oskarżony o przywłaszczenie kwitarjusza i bezprawne inkasowanie pieniędzy na rzecz tego komitetu. W toku dochodzenia ustalono, iż Żabicki w ten sposób przywłaszczył sobie 162 zł. 75 gr. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

# Wielka panama sowiecka

**Moskwa 14. 6. PAT. GPU. wykryło w moskiewskiej centrali handlowej „Gumgord" nadużycia, dochodzące do miljona rubli, a polegające na nielegalnej sprzedaży brakujących na rynku towarów spekulantom i na przywłaszczeniu nadwyżek kasowych powstałych skutkiem samowolnego podwyższenia cen. Spekulowano przeważnie manufakturą. Proces 20 pracowników instytucji oraz trzech spekulantów odbędzie się w najbliższych dniach w Moskwie. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Jest to jedna z największych „panam" od czasu istnienia Republiki sowieckiej.**

## KOMUNIKATY

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** Dziś we środę o godz. 8'30 wiecz. Podbrzezie 1, 4, II. p. of. Posiedzenie Komitetu Ligi. 1) Sprawozdanie kasowe. 2) Wybór sekretarza. 3) Wybór komisji dla spraw prowincjonalnych. 4) Zjazd w Warszawie. 5) Wolne wnioski.

—ogo—

— **ORGANIZACYJNE ZEBRANIE AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH** odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Pracow. Umysł. (Sławkowska 6, I. p.) w niedzielę 19 bm. o godz. 10'30 przedpoł.

—ogo—

— **WIELICZKA.** Brith- Trumpeldor. Dziś 15 bm. o 8 wiecz. pogadanka tow. dra Krausa n. t. „Myśl i siła w życiu żydowskiem".

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

**Londyn,** 14. 6 Cynk dost natychm. 11 3/8, termin. 11 5/8, cyna natychm. 112 1/4—112 1/2, termin. 115 3/4—115 3/4, Straits nienot. Banc 123 1/2, ołów natychm 9 1/4, termin. 9 11/16, miedź natychm 27 1/8—27 1/4, termin. 27—27 1/16, Elektrolit 31—31 1/2.

### KURSY DEWIZ W LONDYNIE

**Londyn,** 14 6. Warszawa 32.78, Zurych 18.82.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

**Nowy Jork,** 13. 6. Dillonowska 45.50, Stabilizacyjna 42.25. Dolrow nienotowana. Śląska 28.50, Warszawska 30. **Tendencja naogół słabsza.**

# SPORT

### ŻEŃSKI OBÓZ INSTRUKTORSKI

W sierpniu bieżącego roku odbędzie się w Józefowie pod Tomaszowem Maz. 4-tyg. obóz instruktorski, zorganizowany przez Zrzeszenie Żyd. Kob. Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. W skład programu wchodzą zajęcia teoretyczne i praktyczne z gimnastyki, gier sportowych i ruchowych, lekkoatletyki i pływanie. Po ukończeniu otrzymuje się świadectwo z Państw. Urzędu Wych. Fiz. Całkowite utrzymanie, mieszkanie i nauka kosztują 50 zł. dla kandydatek ze zrzeszonych klubów i 65 zł. dla pozostałych. Uczestniczki korzystają z 82 proc. zniżki kolejowej indywidualnej. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 20 czerwca br.

Informacje i deklaracje na obóz otrzymać można w Centrali Zrzeszenia — Warszawa, ul Senatorska 38/10.

### WYNIKI PIŁKARSKIE KRAJOWE.

**ŁÓDŹ.** Turyści—Hakoah (Bielsko) 5:1. — **LWÓW** Ukraina—Biały Orzeł 2:0, II. Sokół—Oldboye 4:2; Pogoń B—Świteż 4:4. — **KATOWICE:** Słowian—AKS 5:3, Orzeł—Śląsk Świętochł. 1:1, IFC—Siemianowice 1:1. — **CHRZANÓW:** Fablok—Grzegórzecki (Kraków) 2:0. — **KRAKÓW:** Korona—Podgórze 4:2. **TARNÓW:** Metal—ŻMS 8:0, Samson—Czarni (Jasło) 3:0. — **BRZEŚĆ n/B.:** Wołyń—Polesie 2:1. — **RÓWNE:** Hasmonea—PKS 3:0. — **WILNO:** Makkabi—1 p. p. leg. 4:3. — **POZNAŃ:** Legja—Ostrowiec 3:1 — **PRZEMYŚL:** Polonja—Hasmonea (Lwów) 3:1. — **BIELSKO:** Naprzód (Lipiny)—BBSV 2:1.

—ogo—

**MISTRZOSTWA KL. B W KRAKOWIE.** Hakadur—Orlęta 4:2, Olsza—Jutrzenka 9:0, Patrja—Hakoah 2:0, Sparta—Siła 6:0, Nadwiślan—Łobzowianka 5:1, Unja—Bieżanowianka 3:0. Hakadur prowadzi zdecydowanie.

**MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE.** Szwecja (II. garnitur) — **Finlandja** 3:1 w Helsinki, **Jugosławja—Francja** 2:1 w Białogrodzie, **Rumunja—Francja** 6:3 w Bukareszcie.

**MECZE LIGOWE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI.** Garbarnia—Wisła w Krakowie, Warszawianka—Pogoń w Warszawie, Czarni-Polonia we Lwowie, ŁKS—Warta w Łodzi.

— **SEKCJA STRZELECKA ŻKS MAKKABI.** Dnia 15 bm. godz. 3. konstyuujące walne zgromadzenie członków. Zgłoszenia nowowstępujących przyjmuje sekretarjat.

**CZWÓRMECZ PIŁKARSKI KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE** o puhar „Sportcajtungu“, rozegrany na boisku Skry ubiegłej soboty i niedzieli wobec 12.000 widzów z udziałem Hakoahu (Łódź), Hasmonei (Równe), Makkabi i Gwiazda (Warszawa) przyniósł następujące wyniki: Makkabi—Hasmonea 0:0, Gwiazda—Hakoah 2:0, Hakoah—Hasmonea 4:1, Gwiazda—Makkabi 3:0. Puhar zdobyła zatem Gwiazda.

# KRONIKA TARNOWSKA

— **WYGÓROWANE WYMIARY PODATKOWE** Dokonane w bieżącym roku wymiary podatku obrotowego okazały się w wielu wypadkach wygórowane i nie stojące w żadnym stosunku z wysokością obrotu, istotnie przez poszczególnych płatników uzyskanego.

— **AKCJA SZEKLOWA.** Akcja szeklowa została u nas przeprowadzon z wynikiem naogół dodatnim. Do zupełnego zlikwidowania akcji pozostaje jeszcze bardzo krótki czas, który powinne wszystkie organizacje wykorzystać dla propagandy szekla.

— **TABLEAU ABITURJENTÓW GIMNAZJALNYCH.** Podobnie, jak i w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym nie znalazły się fotografje żydowskich abiturjentów gimnazjalnych na szkolnem tableau. Przyczyną usunięcia się studentów żydowskich była odmowa kolegów polskich umieszczenia na tableau fotografji profesora religji mojżeszowej.

— **ŚWIĘTO PUŁKOWE 5 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH.** 5 p. s. k. obchodził doroczne święto pułkowe. Z okazji święta odbył się apel poległych oraz wspólny obiad żołnierski. Święto było obchodzone w ramach wewnętrznych pułku.

— **PRZYSIĘGA REKRUTÓW.** W koszarach wojskowych odbyła się uroczystość odebrania przysięgi wojskowej od nowozaciągniętych szeregowców 16 p.p. i 5 p. s. k. Po przysiędze odbyła się defilada przed korpusem oficerskim oraz przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych.

— **POPIS MUZYCZNY.** W sali seminarium św. Jadwigi odbył się doroczny popis muzyczny, który pod każdym względem należy uważać za udany. W popisie wzięli udział następujący uczniowie i uczenice: z klasy prof. Heleny Silbergerowej: J. Warędzianka, J. Piechnikówna B. Keil, R. Fuchsówna, O. Kleinówna, A Kański, Z. Koziol, L. Borgenichtówna, H. Finkówna, W. Siobowiczówna, M. Kańska, M. Sobolewska, J. Spirówna, inż. Z. Mycniówna; z klasy prof Rzepeckiego: F. Wątroba i J. Blatt; z klasy prof. Ziemiańskiej: L. Oleksówna, J. Okoń, J. i I. Okoniówna, G. Paluchówna, R. Drapellanka, J. Jabczuga: z klasy prof. Ctermakównej: N. Spannówna, H. Feld, J. Bugnówna, A. Leśniowska, St. Oplustilówna N. Feldówna: z klasy prof. Giżbert-Studnickiej: Z. Weberówna, M. Schwakopfówna, M. Ostrowska, A. Rauchówna i J. Rauchówna; z klasy prof. Baua: Wł. Brach, St. Rosenberg, I. Gruenberżanka, T. Schenkel, A. Szanzer i D. Schneider Z klasy p. prof. Baua wyróżnił się piękną i dobrze opanowaną grą I. Schneider.

— **POŻAR OD PIORUNA** Na skutek uderzenia pioruna spłonęła stodoła Józefy Pawlikowej w Ryglicach k. Tarnowa. Szkody wynoszą 2000 zł.

# Dekret finansowy nowego rządu Rzeszy

## wywołał silne wzburzenie wśród mas niemieckich

Berlin 14. 6. PAT. Prezydent Hindenburg po wysłuchaniu referatu kanclerza v. Papena, podpisał dziś popołudniu projekt nowego dekretu finansowego. Następnie prezydent Hindenburg odbył konferencję z kanclerzem Papenem i ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem w sprawie **wytycznych dla delegacji niemieckiej na konferencję w Lozannie.** Dekret finansowy wchodzi w życie z dniem 1 lipca. Prasa podkreśla, że postanowienia jego, zgodnie z opublikowanemi wczoraj zarysami stanowią w różnych punktach **obostrzenia zarządzeń przewidzianych w projekcie,** opracowanym przez gabinet Brüninga. **Zapowiedź wprowadzenia nowych podatków oraz znacznych redukcyj rent i zasiłków dla bezrobotnych wywołała wzburzenie w szerokich masach.** Niemiecki związek majstrów w Düsseldorfie imieniem 120.000 członków ogłosił **ostry protest przeciw redukcji zapomóg dla bezrobotnych,** zrzucając całą odpowiedzialność za następstwa tego rodzaju polityki na rząd Rzeszy. Prezydjum naczelnego Związku niemieckich inwalidów wojennych wystosowało do prezydenta Hindenburga telegram, wzywający go do niepodpisywania zarządzeń, przewidujących redukcję rent, gdyż zachwiać to może zaufaniem do władz państwowych. Również zjazd centralny związku emerytów ogłosił protest przeciw redukcji zapomóg i rent z tytułu ubezpieczeń społecznych, których następstwami mogą być tylko niepokój, **głębokie rozczarowanie i wybuch rozpaczy.**

# Nowe szczegóły uratowania Hanznera

**Londyn.** 14. 6. PAT. Według depeszy iskrowej otrzymanej od kapitana transportowca „Circeshell“ który wyłowił na pełnem morzu lotnika polskiego Hanznera, pierwszemi słowami uratowanego były: **„Jestem Hanzner, ratujcie mój aparat!“** Unoszony przez fale na przestrzeni 1500 mil w ciągu 8 dni Hanzner **stracił zupełnie siły i wciągnięty został do łodzi ratunkowej całkowicie bezwładny.** Zdołał jednak mimo wyczerpania wyszeptać: **„Dziękuję kapitanie. Czekałem na pana 8 dni“, poczem zemdlał.** Marynarze, którzy brali udział w akcji ratunkowej patrzyli przedtem z zainteresowaniem na widniejące na horyzoncie **szczątki aeroplanu, biorąc go za pływającą boję.** Zauważyli jednak na nim leżące **nieruchomo ciało ludzkie.** Na odgłos syreny okrętowej człowiek ten **poderwał się i zaczął podawać rozpaczliwe znaki. Niewiele brakowało, by pomoc minęła lotnika,** gdyż noc zapadała szybko i załoga **w sam czas zdała sobie sprawę, że nie chodzi tu o pływającą boję, lecz o unoszony przez fale aeroplan,** którego jedynie przednia część wystawała z wody.

# Warszawa w hołdzie jednemu z bohaterów

**Warszawa** 14. 6. PAT. Dziś stolica oddała imponujący hołd jednemu z bohaterów epopei legjonowej, płk. Przemysławowi Barthel de Weydenthalowi, którego zwłoki przybyły wczoraj wieczorem z Odessy na dworzec wschodni w Warszawie. Dziś o godz. 8.30 rano trumnę, przykrytą flagami o barwach artylerji wyniesiono z wagonu. Na dworcu obecni byli bracia i najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele wojskowości z gen. Osińskim na czele, dawni współpracownicy zmarłego z płk. Sławkiem i ministrem Schaetzlem, przedstawiciele organizacji b. wojskowych z gen. Góreckim, prezesem FIDACu, generalicja, wielu oficerów i delegacje. Przed dworcem ustawiły się oddziały wojska i POW. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej, poczem uformował się kondukt. Pochód przeszedł ulicami miasta na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie oddziały wojska utworzyły czworobok. Trumnę ustawiono w pośrodku. Na plac przybył p. premjer Prystor, przedstawiciele p. Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowski i szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes NIK. gen. Krzemiński, rząd in corpore, generalicja z gen. Rydz-Śmigłym, Dreszerem i Skierskim. Nad trumną oddał hołd zmarłemu gen. Knoll-Kownacki imieniem artylerji, minister Hubicki imieniem POW. Następnie przemawiał b. dowódca zmarłego gen. Żeligowski, który omówił walki przy ewakuacji Odessy w 1919 r., w czasie których padł płk. Barthel de Weydenthal.

Po przemówieniach uformował się ponownie pochód. Za trumną z rodziną kroczył premjer Prystor, marszałek Raczkiewicz, gen. Krzemiński, rząd, przedstawiciele Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i generalicja. Trumnę ze zwłokami śp. płk. Barthla de Weydenthala przy dźwiękach marsza żałobnego wniesiono do salonu recepcyjnego. O godz. 12.45 przyjechał marszałek Piłsudski. W chwili przyjazdu p. Marszałka orkistry odegrały hymn narodowy, oddziały wojska sprezentowały broń. P. Marszałek wszedł do salonu recepcyjnego i udekorował trumnę krzyżem „Virtuti Militari“.

Następnie towarzysze broni zmarłego wnieśli trumnę do wagonu żałobnego. W chwili odjazdu wagonu wojsko sprezentowało broń, a biorący udział w żałobnej uroczystości pochylili głowy, oddając przez to ostatni hołd zwłokom śp. płk. Bartha de Weydenthala.

—ogo—

## Schiller wypuszczony na wolność

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 14. 6. (T) Jak się dowiaduję, reżyser Leon Schiller oraz dwaj aresztowani artyści teatru lwowskiego Daniecki i Wojdan, zostali po kilkugodzinnem przesłuchaniu przez prokuratora **wypuszczeni na wolność.**

## Groźny pożar

**Wilno.** 14. 6. PAT. We wsi Babańce, **w powiecie** wilejskim pożar zniszczył doszczętnie 34 gospodarstw — ogółem 60 domów mieszkalnych i zbudowań gospodarczych. Spłonęło wiele inwentarza żywego i martwego. Straty są bardzo znaczne. Jeden z mieszkańców uległ w czasie akcji ratunkowej poparzeniom.

## WOLNE POSADY

**Koncypienta** samodzielnego, obznajomionego z praktyką prowincjonalną poszukuje adwokat Dr. Besen w Grybowie. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1610kr

## POSAD POSZUKUJĄ

**Słuchacz** praw za utrzymanie na wsi udzieli korepetycji. Zgłoszenia pod „Przemyśl" do Adm. Now. Dziennika. 1608kr

**Absolwent** gimnazjalny poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia pod „Pilny sumienny" do Admin. Now. Dziennika. 797g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

**Pierwszorzędny** organizator i rewizor ksiąg zakłada rachunkowość i kontroluje administrację po pensjonatach po uzdrowiskach oraz w instytucjach przemysłowo-handlowych rozliczenia skomplikowa(ne spółek!) na prowincji. Zgłoszenia pod Prima referencje do Adm. N. Dz.

## SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana" — sprzedaje eleganckie szykowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po zł. 3. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369g

## LOKALE

3 POKOJE, niża — Kraków, Dietlowska 81, parter, na biuro do wynajęcia. Wiadomość: Bluhbaum, Potockiego 12. 1549kr

**Pokój umeblowany** przy inteligentnej rodzinie z osobnem wejściem, z prawem użycia łazienki od lipca poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Dobre referencje" do Biura ogłoszeń Rotha, Kraków, Tomasza 15. 1611kr

**Sklep** do wynajęcia w Pasażu Bielaka, Rynek gł. 9. Wiadomość u dozorcy. 1607kr

# WPISY

do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro, na działy:

a) krawiecki,
b) bieliźniarski,
c) hafciarski,
d) trykotarski,
e) gospodarczy,
f) modniarski,

przyjmuje do dnia 31 czerwca kancelarja szkoły w godzinach między 9—1 przedpołudniem. Podania o ulgi w czesnem wnosić należy najdalej do dnia 1 lipca; późniejsze nie będą uwzględnione. Do zapytań listownych należy dołączyć znaczek na odpowiedź.



## TROCHĘ HUMORU

NOWOCZESNE DZIECKO



Matka: Jak ci się podoba ta piosenka, którą gram?
Syn (z wielkiem zainteresowaniem spogląda na nogi matki na pedałach fortepianu): Uważam, że dajesz za dużo gazu.

## ZDROJOWISKA

**Letniska,** Pensjonaty! Wysyłamy odwrotną pocztą kawę, herbatę, kakao, konserwy i inne towary kolonjalne po cenach bardzo przystępnych. Towar — najlepszej jakości! — **Jawornicki,** Kraków, Rynek 44, telefon 103-46. 1500kr

**Rabka.** Internat dziecięcy **Limba.** Grupowy wyjazd dzieci 17 czerwca. — **Dr. Friedländer,** 1545 Starowiślna 29/IV.

**Krynica, Pensjonat Toska,** komfort nowoczesny, zdrowa, wykwintna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1396kr

**Zakopane.** Pensjonat „Piast" Idy Borzykowskiej Loni Krautówny, ul. Sienkiewicza, telefon 432. — położony w dużym parku poleca pokoje komfortowe z wodą bieżącą. Tarasy, werandy, korty tenisowe. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 1609kr

**Muszyna.** Willa „Zonka" pod zarządem Natalji Immerglückowej poleca od 15 czerwca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem. Przyjmuje się również młodzież szkolną od lat 14, pod opiekę. Zgłoszenia: Kraków, Sebastjana 8, m. 2, od 2—5 popoł. lub na miejscu. 1119

**Myślenice.** — Przyjmę kilka panienek na letnie wywczasy z całem utrzymaniem. Ceny przystępne, okolica piękna podgórska. Wydaje też obiady. Zuckermann, Myślenice. 1450kr

**Bystra** Pensjonat Reginy Frenklowej willa „Zagłębianka" poleca obszerne słoneczne pokoje, piękne położenie, zdrowa smaczna kuchnia. Ceny niskie. 1349kr

## RÓŻNE

**Police Niemieckich Towarzystw: „Victorja", „Nordstern", „Stettiner Germania"** podlegają obecnie waloryzacji. — Rejestrację uskutecznia fachowo, według rozporządzenia Ministerstwa. Henryk Fischler biegły sądowy, Kraków, Długa 55, telefon 118-70. 1567kr

**Leżaki,** hamaki, płótno leżakowe, sznury poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6. 1477kr

**Maszyna** do pisania marki Smith prawie nowa okazyjnie tanio do sprzedania: Gross, Wolnica 9. 1460kr

**Urzędnik** bankowy — buchalter poszukuje posady biurowej lub wojażerki Łask. zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika dla „N. O." 659g

Zamówienia na
**konfitury, kompoty marmeladę i soki owocowe**
przyjmuje codziennie szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" Oddział gospodarczy, ul. Stolarska 15, I. piętro, w godz. między 10—12.




| PRENUMERATA: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie i n. prow. | miesięczn. Zł. 6·00 | kwartal. Zł. 18·00 |
| w Krakowie z odnoszen. do domu | „ 6·20 | „ 18·60 |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | „ 6·60 | „ 19·80 |
| Zagranica z przesyłką pocztową | „ 10·00 | „ 30·00 |

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana